

Kołęda polska



Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego oraz Muzeum Niepodległości są jednostkami organizacyjnymi Samorządu Województwa Mazowieckiego



Janusz Gmitruk, Tadeusz Skoczek

Kolęda polska

Warszawa 2013

Tekst *Tak nam dopomóż Bóg..* – **dr Janusz Gmitruk**
dyrektor Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

Tekst *Z kołędą przez stulecia* – **dr Tadeusz Skoczek**
dyrektor Muzeum Niepodległości

Wydawcy:

Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego

al. Wilanowska 204, 02-730 Warszawa,
tel. +48 22 843 38 76, e-mail: mhprl@mhprl.pl
ISBN 978-83-621771-66-8

Muzeum Niepodległości

al. Solidarności 62, 00-240 Warszawa,
tel.+ 48 22 827 37 70, e-mail: sekretariat@muzeumniepodleglosci.art.pl
ISBN 978-83-62235-39-1

Dr Janusz Gmitruk, *Tak nam dopomóż Bóg...*

Pieśń Marii Konopnickiej *Nie rzucim ziemi...* nazywana Rotą, czyli Przysięgą ma w świadomości Polaków pozycję szczególną. Zrodzona w latach niewoli narodowej, jako odzwierciedlenie uczuć i woli walki o język ojców i ziemię ojczystą od ponad stu lat jest hymnem polskiej wsi, chłopów i ruchu ludowego. Podchwyciona przez cały naród, i stała się prawie że drugim hymnem narodowym, śpiewanym podczas uroczystości kościelnych, patriotycznych i państwowych.

Dwa sztandary znajdujące się dziś w Muzeum Wojska Polskiego – kościuszkowski z 1794 r. i Batalionów Chłopskich z 1945 r., na których wpisane są dwa słowa: „ŻYWIĄ I BRONIA” – są symbolem chłopskiej walki o niepodległość i poświęcenia dla Ojczyzny.

Rocznice, jakie przypadają w roku 2013, przywołują pamięć o znaczących wydarzeniach w dziejach Polski, a także w historii chłopów, wsi i ruchu ludowego. Warto więc przywołać kilka z nich.

W styczniu 1863 roku – 150 lat temu – rozpoczęło się jedno z trzech powstań narodowych XIX w., które zaznaczyło się największym udziałem chłopów. Było to powstanie, gdzie dla ich pozyskania Manifest Rządu Narodowego w 1863 r. poszedł tak daleko, że gdyby był ogłoszony w okresie międzywojennym, uznano by go za „bolszewizm” – ponieważ oddawał ziemię chłopom darmo. Organizatorzy powstania styczniowego w 1863 r. zdawali sobie sprawę z tego, że jego zwycięstwo jest uwarunkowane udziałem w walce szerokich mas chłopskich. Z drugiej strony uświadamiali sobie stan nastrojów panujących na wsi wywołanych antychłopską polityką szlachty oraz polityką carską podsycającą nieforność wsi do dworu.

W tej sytuacji kierownictwo ruchu powstańczego, głosząc hasła narodowe, jednocześnie stale podkreślało konieczność zniesienia pańszczyzny, jako czynnika decydującego w mobilizowaniu rzesz chłopskich.

W dniu wybuchu powstania ogłoszony został manifest do narodu oraz dekrety Centralnego Komitetu Narodowego¹: pierwszy – o uwłaszczeniu, znoszący pańszczyznę, ewentualnie czynsze oraz drugi – nadający z dóbr narodowych po 3 morgi gruntu bezrolnym, biorącym udział w powstaniu.

Pierwszy dekret był rozszerzeniem manifestu CKN, przyznawał chłopom wszelką własność ziemską, jaką w chwili wydania dekretu władali. Dekrety nie naruszały stanu posiadania obszarników – władze powstańcze nie chciały zrażać szlachty do powstania. Jednocześnie sprawę nadania ziemi dla bezrolnych uczestników powstania odkładano na czas po jego zakończeniu. Bezrolny uczestnik powstania miał otrzymać 3 morgi ziemi z dóbr narodowych.

Dekrety o uwłaszczeniu chłopów i nadziale ziemi bezrolnym – odegrały decydującą rolę w pozyskaniu przychylności chłopów do ruchu powstańczego. Rząd Narodowy dołożył starań, aby ogłoszenie i wprowadzenie nowych praw przez naczelników wojskowych odbyło się niezwłocznie. Zainteresowane strony miały być powiadomione szybko.

Chłopi w swej masie uśpieni niewolą społeczną i narodową pozostawali czas jakiś bierni i obojętni, a nawet niechętni wobec walki przeciw caratowi. Niepewni swej przyszłości, trzymali się od powstańców daleko. Widzieli w nich wojsko polskie stworzone przez panów polskich, by służyło sprawie Polski szlacheckiej. Taką mieli pamięć przekazaną przez dziadów i ojców.

Prawa dane przez Rząd Narodowy i oddziały powstańcze, które pilnowały przestrzegania ich, torowały drogę do Polski całej warstwie chłopskiej. Pierwszym krokiem na tej drodze było przewyciężenie niechęci w masach chłopskich do powstańców.

W miarę rozwoju ruchu powstańczego i staczanych zwycięskich potyczek z wojskami carskimi, powstaniec stawał się bliski chłopu. Z obojętnych i niechętnych stawali się chłopci coraz liczniejszą grupą w powstaniu.

Pierwsi przed pańszczyźnianą częścią wsi przystępowali do powstania chłopci oczynszowani. Brali oni najliczniejszy udział w początkowej fazie powstania. Większym również od innych chłopów darzyli zaufaniem Rząd Narodowy, wierząc, że wraz z jego zwycięstwem zostaną uwłaszczeni.

¹ *Źródła do dziejów Polski w XVII i XIX wieku*. T. 1: 1795-1864. Wybór tekstów źródłowych. A. Koseski, J.R. Szaflik, R. Turkowski. Pułtusk 1999, s. 240-241.



W dziejach powstania styczniowego wiele znajdujemy danych o tym, jak bez zwłoki i oczekiwania na rozwój wydarzeń włączyli się chłopci ochotniczo do walki partyzanckiej na Podlasiu, Kujawach, Suwalszczyźnie, Kurpiach, Sandomierszczyźnie, w Łomżyńskim. Były to oddziały złożone z samych chłopów, liczące od 200 do 500 ludzi. Brak broni, jak i niechęć szlachty sprawiły, że w okolicach podwarszawskich, w Augustowskim i na Podlasiu około tysiąca ochotników odprawiano do domu.

Oddziały chłopskie oprócz zadań prowadzenia walki z zaborcą występowały wyraźnie w obronie interesów chłopskich. Osłaniały rodziny powstańców przed zdarzającymi się wypadkami samowoli, karały dziedziców za zmuszanie ludności wiejskiej do pracy darmowej.

Wśród walczących oddziałów partyzanckich w 1864 r. było 43% chłopów. Wzrastające poparcie chłopów dla powstania (caratowi nie udało się utworzyć chłopskich oddziałów straży dla wyłapywania powstańców) przyspieszyły prace nad wprowadzeniem w życie ukazu o uwłaszczeniu i urządzeniu gmin wiejskich w Królestwie Polskim.

2 marca 1964 r., gdy powstanie jeszcze trwało, car Aleksander II wydał ukazy, które nadawały prawo własności ziemi i wprowadzały chłopów na stanowiska wójtów w gminach, rugując z nich dziedziców.

Paradoksem było to, iż ukazy carskie były powieleniem dekretów Centralnego Komitetu Narodowego. Pośpiech przy ich wprowadzaniu świadczył o obawie władz carskich przed urzeczywistnieniem wizji powstania ludowego z ogromnym udziałem warstwy chłopskiej.

Carskie ukazy przyjmowane były różnie przez chłopów, na ogół z radością, lecz nie trwało to długo. Wprowadzanie ich w życie przynosiło rozczarowanie i konflikty z władzami.

Działające w polu chłopskie oddziały partyzanckie nie rezygnowały z walki. Najdłużej, aż do grudnia 1864 r. trwał w walce złożony głównie z chłopów oddział legendarnego generała i kapelana naczelnego powstania ks. Stanisława Brzóska, ukrywanego następnie przez chłopów aż do czasu jego aresztowania. Wyrokiem carskiego sądu polowego został on skazany na powieszenie. Wyrok wykonano 23 maja 1865 r. na rynku w Sokołowie Podlaskim.

Upadek powstania i carskie represje nie odwiódły chłopów od niesienia pomocy ukrywającym się powstańcom, czczenia pamięci poległych i pielęgnowania grobów wbrew carskim zakazom. Powstanie styczniowe, jak żadne wcześniejsze, rozbudziło wiarę chłopów we własne siły. Pozwoliło uświadomić chłopom fakt niezwykle doniosły, że potrafią sami dowodzić i prowadzić walkę z zaborcą, a nawet odnosić zwycięstwa w potyczkach z wojskiem.



■ Feliks Sypniewski, *Powstaniec na koniu*.

Idee powstania styczniowego zostały zrealizowane przez chłopów polskich w szeregach Batalionów Chłopskich, organizacji zbrojnej, którą utworzyli i dowodzili, walcząc o niepodległość. W lasach i uroczyskach, gdzie w latach 1863-1864 biwakowały partie powstańcze, obozowały oddziały partyzanckie Batalionów Chłopskich, aby wyruszać do walki – w odróżnieniu od tamtej przed 80 laty – zwycięskiej.

Chłopi kwestie narodowe ściśle łączyli z realizacją swych postulatów w sprawie ziemi, a krystalizowanie ich świadomości narodowej kosztowało klasę chłopską wiele cierpień i poniewierki. Organizatorzy powstania styczniowego, tak zresztą jak i innych powstań, nie wykorzystali ogromnego potencjału zgromadzonego do walki na wsi. Chcieli chłopów wykorzystać instrumentalnie, tylko do walki. Owocami zwycięstwa nie chcieli się już dzielić.

Paradoksem historii jest to, że chłopi skwapliwie przyjęli warunki uwłaszczenia z rąk rządu rosyjskiego w 1864 r., chociaż musieli za otrzymaną ziemię płacić bardzo długo. Sumy za nią uiszczane przerosły jej wartość.

W osiemdziesiąt lat od powstania styczniowego, w czasie II wojny światowej Polskie Państwo Podziemne przygotowało projekt reformy rolnej opartej na ekonomicznych podstawach. Przyjęty został w 1944 r. projekt inny, opracowany przez PKWN. Chłopi otrzymując ziemię na własność musieli za nią płacić podatek gruntowy i świadczyć obowiązkowe dostawy produktów rolnych przez następne 25 lat.

Rodzący się w XIX wieku polityczny ruch chłopski nawiązywał do tradycji niepodległościowych i czynu zbrojnego chłopów w powstaniu styczniowym. Wymownym tego przykładem był wybór Karola Lewakowskiego na pierwszego prezesa Stronnictwa Ludowego 28 lipca 1895 r.

Nie był on chłopem. Pochodził z mieszanej narodowościowo rodziny mieszczańskiej, ale był polskim patriotą. Jako student Wydziału Prawa na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie praktykował on w kancelarii adwokackiej M. Kabata, znanego działacza powstańczego 1863 r. W okresie przedpowstaniowym Lewakowski zaangażował się w działalność tzw. Czerwonej Ławy, radykalnej organizacji narodowej kierowanej przez Jana Dobrzańskiego.

Po wybuchu powstania wszedł w skład Komisji Ekspedycyjnej zaopatrującej oddziały powstańcze w broń i inne materiały wojenne. W jego majątku w Snopkowie pod Lwowem odbywały ćwiczenia oddziały powstańcze. W początkach marca 1863 r. z oddziałem płk. Leona Czechowskiego wkroczył na teren powiatu zamojskiego.

Po 10 dniach wycofał się do Galicji. Po powrocie kontynuował działalność w Komisji do chwili, gdy wyprawił się ponownie do Królestwa (z oddziałem Marcina Borelowskiego „Lelewela” i Jana Żalplachty „Zapałowicza”). Po rozbiciu oddziału „Zapałowicza” 19 maja 1863 r. pod Tuczapami wycofał się za kordon. W końcu czerwca 1863 r. Lewakowski wyjechał na polecenie gen. Józefa Wysockiego na Mołdawię, gdzie przeprowadził inspekcję oddziału Zygmunta Miłkowskiego w związku z poważnymi zarzutami odnośnie do jego działalności. Był prawdopodobnie przedstawicielem Rady Narodowej (RN) na Rumunię (w miejsce Mrowieckiego). Późnym latem lub jesienią 1863 r. złożył dymisję, lecz kontynuował działalność wojskową przy boku płk. Jana Stelli-Sawickiego „Strusia”.

Płk „Struś” zorganizował przy współpracy Karola Lewakowskiego na nowo pas pograniczny, celem szybkiego dostarczania broni, amunicji i ochotników. Zrezygnowano z formowania oddziałów w Galicji, przetrzucono natomiast do Królestwa nieduże grupki ochotników i broni. Dzięki temu przetrwały zimą oddziały Józefa Hauke „Bosaka”. Wiosną 1864 r. władze austriackie wytoczyły mu proces o działalność ekspedycyjną oddziałów powstańczych do Królestwa m.in. Karola Krysińskiego. Zagrożony aresztowaniem Karol Lewakowski zbiegł wówczas do Rumunii, gdzie przebywał do 1880 r.

Wielki rozgłos Lewakowskiemu przyniosło wystąpienie 5 listopada 1894 r. w parlamencie austriackim. Zaprotestował on wtedy jako jedyny wśród posłów przeciwko uczczeniu pamięci cara Aleksandra III – kata narodu polskiego na specjalnym posiedzeniu żałobnym w Radzie Państwa w Wiedniu. Wystąpienie to przysporzyło mu ogromną popularność, nie tylko w Galicji.

Działalność niepodległościową Karol Lewakowski kontynuował jako prezes Towarzystwa Przyjaciół Oświaty i członek Towarzystwa Demokratycznego Polskiego.

Powstające pod koniec XIX wieku partie polityczne były nową formułą walki o niepodległość Polski. W procesie organizacji nowoczesnej partii politycznej polskiego ruchu ludowego wziął udział były powstaniec styczniowy, obejmując w 1895 r. funkcję prezesa Stronnictwa Ludowego, pierwszego na ziemiach polskich stronnictwa chłopskiego. Po dwóch latach, z przyczyn zdrowotnych, zrzekł się tej funkcji i w 1897 r. wyjechał do Szwajcarii, gdzie aż do śmierci był wiceprezesem Rady Muzealnej w Raperswilu, de facto – dyrektorem tej ważnej dla narodu polskiego placówki muzealnej, gromadzącej pamiątki m.in. z czasów powstania styczniowego.

W jednym z ostatnich listów pisał:

„Wielokrotnie pytali mnie, i to nawet najbliżsi
– »Karol, po co Ci te chłopy?«.

A ja im odpowiadałem:

– »Bo oni są potrzebni Polsce, bo bez nich wolna nie będzie!«.

Historia Polski zatoczyła koło, 150. rocznica wybuchu powstania styczniowego zbiegła się z setną rocznicą śmierci Karola Lewakowskiego – powstańca, ludowca, pośta, muzealnika.

Polski ruch ludowy ukształtował się na przełomie XIX i XX wieku, w czasie gdy w Europie powstawały partie polityczne o charakterze masowym. Stał się politycznym reprezentantem polskich chłopów, którzy przez wieki byli jedynie przedmiotem w dziejach, za których decydowali inni. Stworzył możliwość organizacyjnego ujęcia szerokich rzesz ludności wiejskiej, mobilizując je do pracy dla siebie i przyszłej Polski. Był jednym z trzech wielkich obozów politycznych, które wywarły największy wpływ na losy narodu i państwa w XX wieku – obok narodowego i socjalistycznego (które nie posiadają już dziś znaczących wpływów politycznych).

Na przestrzeni ponad wieku swej historii ludowcy prowadzili swą działalność w około 50 różnych partiach politycznych. Lecz ruch ludowy to nie tylko partie polityczne, lecz także ponad 100 organizacji społeczno-gospodarczych i kulturalno-oświatowych, które orientowały się politycznie na system wartości reprezentowany przez ludowców.

Dla ruchu ludowego najwyższym dobrem narodu polskiego zawsze była wolna, suwerenna i demokratyczna Ojczyzna. Interes państwa ludowcy stawiali ponad interes własnej chłopskiej warstwy, wielokrotnie dając dowody miłości, przywiązania i poświęcenia dla Ojczyzny, zarówno w latach wojny, jak i pokoju. Ruch ludowy i polscy chłopi zbrojną walkę o podstawowe dobro Ojczyzny – jej polityczną i państwową niepodległość z wielkim poświęceniem i determinacją podejmowali wielokrotnie. W roku 1918 – stając do walki o odrodzenie niepodległego państwa, w roku 1920 – walcząc w obronie Polski zagrożonej rewolucją



A Polish Artist

Scottish-Polish Friendship

Glasgow, 1940

- Pocztówka wysłana w języku polskim z Glasgow do Buenos Aires w dniu 22 grudnia 1940 roku, podkreślająca przyjaźń pomiędzy żołnierzami polskiej Brygady Kawalerii Zmechanizowanej, a żołnierzami szkockimi.

*Christmas Cheer
and a Guid New Year.*

*Szczęśliwych Świąt
I Pomysłtego Nowego Roku*

1940

1941

i najazdem bolszewickim w 1920 roku, w latach 1939-1945 w czasie II wojny światowej, gdy ruch ludowy był współtwórcą i jednym z głównych filarów Polskiego Państwa Podziemnego, a ludowcy w podziemiu stworzyli silną partię konspiracyjną – Stronnictwo Ludowe „Roch” oraz powołali własną organizację zbrojną – Bataliony Chłopskie.

Pod względem liczebności BCh były po Armii Krajowej drugą siłą zbrojną Państwa Podziemnego. W czynnej walce z okupantem uczestniczyło 157 tysięcy żołnierzy BCh. 70 oddziałów partyzanckich i około 400 Oddziałów Specjalnych BCh przeprowadziło kilka tysięcy akcji bojowych. W walce zginęło ponad 10 tysięcy działaczy ludowych i żołnierzy BCh. Była to ogromna danina krwi.

Jednym z trzech ważnych symboli martyrologii narodu polskiego z lat II wojny światowej utrwalonym w świadomości historycznej społeczeństwa polskiego – poza Oświęcimiem i powstaniem warszawskim – jest tragedia wysiedlanej ludności Zamojszczyzny. To właśnie te wydarzenia najpełniej odzwierciedlają grozę tej wojny i okupacji oraz dramat i męczeństwo narodu polskiego. W pamięci i edukacji historycznej młodego pokolenia zaciera się natomiast wiedza o inicjatorach i bohaterach walki w obronie Polaków wysiedlanych na Zamojszczyźnie, która przerodziła się w powstanie zamojskie 1942–1943 roku.

70 lat temu w miejscach i uroczyskach, gdzie wcześniej – w roku 1863 partie powstańcze walczyły z rosyjskim zaborcą, oddziały partyzanckie Batalionów Chłopskich zapoczątkowały zbrojny opór w obronie ziemi zamojskiej i jej mieszkańców.

Wysiedlenia w południowej części regionu lubelskiego stanowiły wstępną realizację generalnych założeń polityki III Rzeszy wobec Europy Wschodniej przedstawionych w Generalnym Planie Wschodnim (*Generalplan Ost*), opracowanym przez kierownictwo NSDAP i rząd niemiecki już na początku 1941 roku. Ów dokument gigantycznej zbrodni przewidywał Niemczenie wielkich obszarów wschodniej części Europy, polegające na osiedleniu tam Niemców po usunięciu miejscowej ludności. Akcja ta miała objąć około 50 milionów Słowian, w tym 20-24 miliony Polaków.

Pierwszym obszarem wysiedleńczym stała się Zamojszczyzna. Akcji wysiedleń towarzyszyła w skali niespotykanej w dziejach całej Europy eksterminacja bezpośrednia, zmierzająca do biologicznego wyniszczenia miejscowej ludności.

O godz. 3 w nocy z 27 na 28 listopada 1942 r. Oddziały SS i policji niemieckiej obstawiły wsie gminy Skierbieszów: Skierbieszów, Lipina Nowa, Suchodębie, Sady i Zawadów. Mieszkańców budzono ze snu, nakazano im opuszczenie gospodarstw w ciągu jednej godziny. Wolno było zabrać tylko niewielki ręczny bagaż. Nic z inwentarza. Strzelano do próbujących ukryć się, także do chorych. W dni następne wysiedlono tym samym sposobem wsie gminy Wysokie, potem gminy Stary Zamość i inne.

Wysiedlonych wieziono lub pędzono do Zamościa, gdzie odbierano im resztki dobytku i dzielono na trzy grupy: dzieci do 3 lat, zdolni do pracy oraz starcy. Oddzielone od rodziców dzieci wywożono całymi transportami w towarowych wagonach do różnych powiatów Generalnego Gubernatorstwa i do Niemiec, zdolnych do pracy – do niewolniczej pracy w Rzeszy, starców – za Bug.

Tak zaczęło się masowe wysiedlanie w powiatach zamojskim, tomaszowskim i hrubieszowskim. Przerażeni ludzie zaczęli bronić się ucieczką, kryli się po lasach i w sąsiednich powiatach. Niemcy kolejno zajmowali coraz bardziej wyludnione wsie. Zaczęły się pacyfikacje. Pierwszą na większą skalę było wymordowanie 11 grudnia 1942 r. 165 mieszkańców wsi Kitowo. Ludzi zabijano w mieszkaniach. Potem wszystkich, którzy nie zdołali się ukryć, spędzono na plac i rozstrzelano seriami z karabinów maszynowych.

Niebawem przyszły następne wysiedlenia i pacyfikacje. Od 27 listopada do 31 grudnia Niemcy wysiedlili 62 wsie, z tego 47 w powiecie zamojskim i 15 w tomaszowskim. Uwięzili lub wymordowali około 27 tysięcy ludzi. Reszta mieszkańców zamojskich wsi szukała ocalenia w lesie. Postanowiono bronić się. Zaczęły powstawać oddziały mścicieli.

Komenda miejscowego obwodu Batalionów Chłopskich zaalarmowała Centralę. 8 grudnia do Zamościa przyjechał komendant główny BCh – Franciszek Kamiński. Na naradzie z komendantami obwodów południowej Lubelszczyzny postanowiono natychmiast wydobywać broń z ukrycia i stawić zbrojny opór. Zapadła decyzja koncentracji oddziałów specjalnych. Do kierowania akcją przyjechał z Warszawy oficer dywersji, szef OS KG BCh por. Jerzy Mara-Meyer „Vis”, „Filip”.

30 grudnia 1942 r. na Zamojszczyźnie rozgrywa się pierwsza w Polsce otwarta bitwa z okupantem i zarazem pierwsza bitwa zbrojna oddziałów chłopskich. W lasach kosobudzkich pod Wojdą w pow. zamojskim I Kompania Kadrowa BCh z obwodu tomaszowskiego i pluton BCh z obwodu zamojskiego w sile

130 żołnierzy dowodzonych przez por. Jerzego Mara-Meyera „Visa” razem z liczącym 37 osób radzieckim oddziałem partyzanckim kpt. Wasyla Wołodina – stoczyła trwającą 6 godzin regularną walkę z batalionem żandarmerii, którym dowodził kpt. Biskady, liczącym 350 żołnierzy oraz ok. 100 kolonistów. Zostało zabitych 20 i rannych 30 Niemców. Poległo 6 żołnierzy BCh, kilku odniosło rany, oddział radziecki stracił jednego partyzanta.

Echa zbrojnego powstania chłopów Zamojszczyzny szybko rozeszły się po całym kraju i za granicą. Zbrojnemu oddziałowi chłopskiemu, który pierwszy odważył się stawić czoło okupantowi, przyszły z pomocą inne. W nocy z 31 grudnia 1942 r. na 1 stycznia 1943 r., zgodnie z rozkazem komendanta głównego AK, oddziały Armii Krajowej przeprowadziły w sumie ok. 60 różnego rodzaju większych i mniejszych akcji dywersyjnych i sabotażowych – dywersje kolejowe, niszczenie urządzeń telekomunikacyjnych, likwidacje konfidentów.

Zbrojne oddziały, zwłaszcza BCh, rosły odtąd na Lubelszczyźnie z każdym dniem. Samoobrona wzmagала się.

25 stycznia 1943 r. doszło do największej w rozmiarach i skutkach akcji odwetowej wobec nasiedlonych Niemców we wsi Cieszyn w pow. zamojskim. W akcji tej, którą dowodził oficer dywersji z AK por. Franciszek Krakiewicz „Góral”, zginęło 160 nasiedleńców, a 60 odniosło rany. Wieś została spalona. Zdobyto broń i amunicję. W kompanii „Górala” 6 partyzantów odniosło ranny, z których jeden zmarł.

1 lutego 1943 r. miała miejsce jedna z największych bitew stoczonych przez Bataliony Chłopskie. Odbyla się w obronie wsi Zaboreczno w pow. tomaszowskim. Wzięły w niej udział 4 kompanie BCh z pow. tomaszowskiego dowodzone przez komendanta obwodu mjr. Franciszka Bartłomowicza „Grzmota”. Po stronie niemieckiej walczyły: I Zmotoryzowany Batalion Żandarmerii, 2 kompanie Wehrmachtu oraz kilkuset kolonistów niemieckich pod dowództwem mjr. żandarmerii – Schwiegera. Bitwa trwała cały dzień i zakończyła się pełnym sukcesem żołnierzy BCh. Niemcy stracili 103 zabitych i kilkudziesięciu rannych, obrońcy Zamojszczyzny – 6 zabitych i 3 rannych. Bitwa ta otworzyła cykl ciężkich walk, które trwały do 12 lutego 1943 r. i zostały nazwane przez Niemców powstaniem zamojskim.

2 lutego 1943 r. Niemcy napadli niespodziewanie na stacjonującą w Róży po bitwie pod Zaborecznem V Kompanię BCh i na urządzonej tam punkt sanitarny. V Kompanii udało się wydostać z okrążenia, ale

w okrążeniu pozostał punkt sanitarny z nieliczną ochroną. Niemcy spalili wieś. W walce śmiercią bohaterów polegli: por. Włodzimierz Biront, Czesław Biront, Jan Kostrubiec, Franciszek Kostrubiec, Genowefa Kołodziej. Ranni zostali: Paulina Czuwara i Julian Łopuszyński.

Niemcy zaskoczeni silnym oporem rozpoczęli pościg za oddziałami BCh. Samochodami i pociągami pancernymi zaczęli gromadzić silne oddziały w lasach na terenie gminy Krasnobród i Józefów. W tej sytuacji miejscowe załogi BCh i AK wyszły z konspiracji, zaciągnęły warty i szykowały się do walki. Już 3 lutego komendant obwodu biłgorajskiego BCh „Orzeł” wysłał na pomoc walczącym w pow. tomaszowskim oddziały w liczbie około 200 ludzi. Komendant józefowskiego rejonu AK por. „Wir” zarządził stan wojenny i dotychczasowe plutony powiększył do 4 kompanii. Od 4 do 10 lutego 1943 r. trwała koncentracja oddziałów partyzanckich i liczne potyczki z okupantem.

4 lutego 1943 r. rozpoczął się bój spotkaniowy na zachodnim skraju wsi Długi Kąt. W trwającej około 4 godz. bitwie kompania AK „Kuby” straciła 14 żołnierzy i tyluż było rannych. Straty niemieckie oszacowano na około 25 zabitych (w tym 1 oficer) i tyle samo rannych. Ponadto Niemcy mieli uszkodzony samochód pancerny i 2 samochody ciężarowe.

5 lutego 1943 r. rozgorzała bitwa pod Lasowcami. Stacjonujący tam od kilku dni oddział AK por. „Podlaskiego” – Piotra Złomońca składający się z trzech plutonów został napadnięty z zaskoczenia przez zmotoryzowaną kompanię Niemców. Wywiązała się nierówna walka z przeważającymi siłami wroga, w której poległo 33 żołnierzy AK oraz kilkunastu Niemców. Hitlerowcy rozstrzelali 9 mieszkańców wsi, osiedle Lasowce zostało doszczętnie spalone.

W dniach 10–12 lutego 1943 r. otwarte walki zostały przerwane. Żołnierze z walczących kompanii AK i BCh powrócili do swoich gospodarstw.

Niemcy przerwali wysiedlanie pow. zamojskiego i przenieśli akcję do sąsiednich gmin powiatu hrubieszowskiego. Tu w ciągu stycznia i lutego wysiedlili 54 wsie, ale akcję musieli przerwać. Ich wielki plan załamywał się.

Po paru miesiącach na nowo wszczęto akcję wysiedleńczą. W czerwcu i lipcu Niemcy spacyfikowali i wysiedlili 171 wsi w Biłgorajskim, Tomaszowskim, Zamojskim i Hrubieszowskim. Ale opór miejscowej

ludności, działalność polskich oddziałów partyzanckich oraz niepowodzenia na wschodnim froncie załamały ostatecznie „Generalny Plan Wschodni”.

Niemcy wysiedlili 297 wsi i około 110 tys. ludzi, w tym ponad 30 tys. dzieci, które spotkał najbardziej okrutny los. Najwięcej ucierpiał powiat zamojski, z którego z 84 wsi i miasta Szczebrzeszyna wysiedlono 40 tys. ludzi. Tu też miało miejsce najwięcej pacyfikacji, w wyniku których zginęło około 15 tys. ludzi, głównie mieszkańców wsi.

Żołnierze Batalionów Chłopskich stoczyli około 400 walk w obronie wysiedlanej ludności Zamojszczyzny. Poległo 3294 żołnierzy BCh.

Zamojszczyzna urosła do symbolu walki chłopów polskich o ziemię i niepodległość. Zbrojne wystąpienie Batalionów Chłopskich było wydarzeniem bez precedensu w walce narodów Europy z niemieckim faszyzmem, próbą sił ruchu oporu w otwartej walce. Zwycięstwo pod Zaborecznem stanowiło punkt zwrotny w obronie tej ziemi.

Bataliony Chłopskie i Armia Krajowa stanowiły na Zamojszczyźnie znaczącą siłę zbrojną o niezwykle specyficznej strukturze społecznej. Ponad 90% żołnierzy tych formacji to chłopci. Siły zbrojne Polskiego Państwa Podziemnego na Zamojszczyźnie nazywano często potocznie „Armią Chłopów”. Jednolite pochodzenie stwarzało szczególne poczucie wspólnoty, niebagatelną wewnętrzną siłę łączności, solidarności i determinację w walce.

Oddziały BCh i AK cieszyły się powszechnym poparciem ludności wiejskiej. Patriotyczna postawa chłopów aktywizowała organizacje zbrojne, rozszerzała i wspierała podjętą walkę zbrojną.

Ruch oporu czerpał swoje siły z aktywności ludności wiejskiej. Walczące oddziały BCh i AK na Zamojszczyźnie miały charakter ochotniczy. Nie funkcjonowało pojęcie naboru do organizacji z przymusu. Partyzanci BCh i AK wyróżniali się najwyższym poziomem świadomości obywatelskiej i narodowej. Chłopski i ochotniczy charakter konspiracji zamojskiej przy wysokim stopniu świadomości narodowej jego żołnierzy sprawiły, iż walczyli dzielnie z wielkim poświęceniem. Składając przysięgę wojskową, gotowi byli do największych poświęceń z ofiarą własnego życia włącznie. W Powstaniu Zamojskim, w bitwach pod Wojdą, Zaborecznem, Różą i innych walczyli z doskonale wyszkolonym, uzbrojonym i liczniejszym wrogiem z pogardą dla śmierci. Walczyli bowiem o życie swoich najbliższych.

Na podchwytliwe pytanie: „Czy była konieczność walki?” – zadane przez Jerzego Markiewicza w 1957 r. plutonowemu Józefowi Danielewiczowi „Kłodzie” z Zubowic, powiat Zamość – zastępcy dowódcy I Kompanii Kadrowej BCh – ten odpowiedział:

– „To był obywatelski obowiązek. Nie można biernie przyglądać się jak mordują matkę. A ziemia polska to nasza matka”.

– „Czy warto było?”.

– „Wartość matki jest niewymierna. Nie podlega transakcjom handlowym” – skwitował.

Podobne pytania Jerzy Markiewicz zadał Antoniemu Kluczyńskiemu „Królikowi” ze wsi Kryniczki, powiat Tomaszów Lubelski, członkowi powiatowego kierownictwa SL „Roch”. W lipcu 1943 r. aresztowany i katowany przez zamojskie gestapo ocalał, choć został zmasakrowany. Był fizycznie wrakiem człowieka, ale o błyskotliwym umyśle, poczuciu honoru i sile ducha. Zapytany o sens oporu – mówił:

– „Złamanie moralnego kręgosłupa człowieka jest równoznaczne ze zniszczeniem jego osobowości. Zdrzutanie kręgosłupa narodu jest tożsame z jego unicestwieniem. Niemcy i wrogowie narodu polskiego bezskutecznie dążyli do złamania obu tych kręgosłupów”.

Jako przykład indywidualnych tych dążeń Antoni Kluczyński wskazywał samego siebie. Jako przykład dążeń do złamania narodu polskiego – wskazywał kolonizację Zamojszczyzny.

Warto przypomnieć sobie martyrologię narodu polskiego, w różnych okresach najnowszej historii, w okresie pokoju, czasie niepodległości. Nie wolno zapomnieć o ofiarach terroru zaborcy, okupanta. Śpiewając kolędy, w czas spokoju, wiary i nadziei.

Janusz Gmitruk

Tadeusz Skoczek: *Z kołędą przez stulecia*

Kołęda polska. Dwa wyrazy, dwa terminy nierozzerwalnie związane ze sobą. Pierwszy posiada źródłosłów w łacinie: *calendae* (kalende) to był pierwszy dzień miesiąca, w którym rzymscy konsulowie od roku 153 (przed narodzeniem Chrystusa) rozpoczynali urzędowanie. Dzień ten, wynikiem dekretu Juliusza Cezara, stał się od 45 roku przed naszą erą pierwszym dniem każdego nowego roku w administracji, nowego kalendarza, nazywanego później imieniem jego kodyfikatora. Kalendarz juliański, stworzony na życzenie Cezara przez greckiego filozofa Sosigenesa, związany był z kulturą europejską przez wiele wieków. Dopiero w czasach nowożytnych zastępowano go kalendarzem gregoriańskim, nazywanym tak od imienia papieża Grzegorza XIII, który zmienił nieco starą rzymską kodyfikację, wprowadzając ściślejsze odwzorowanie roku słonecznego. W Polsce reformę kalendarza wprowadzono w roku wydania bulli *Inter gravissimas* (1582), w innych krajach nieco później, a w Grecji dopiero w 1923.

Słowianie adaptowali termin i znaczenie łacińskiego zwrotu bardzo szybko, nazywając tak prastare pogańskie święto godów. Stąd często świętowanie związane z zimowym przesileniem, godami, w chrześcijaństwie – Bożym Narodzeniem, nazywano też kołędą, kołędowaniem. Zmiany w przyrodzie, „nadejście światła”, związane z inauguracją nowego cyklu słonecznego (starsłowiański Swaróg, bóg słońca, odzyskuje władzę nad światem) przynoszą nową nadzieję, optymizm, chęć do zabawy, ucztowania, świętowania. Stary cykl solarny odchodzi, pojawia się nowy. „Nowy rok bieży” – ogłasza znana polska pieśń siedemnastowieczna, wesoła i dynamiczna, oparta o melodykę poloneza. Słowo „god” (rok) obecne jest nadal w wielu językach słowiańskich, a nazwanie okresu kołеды godami występuje do dnia dzisiejszego w kulturze ludowej. „Szczodre gody” to okres przypadający od

Bożego Narodzenia do Trzech Króli, czas rodzinnych odwiedzin, uroczystych spotkań, religijnego biesiadowania, wesołych śpiewów. Zasobniejsi przynosili wtedy ze sobą pierogi nazywane „szczodrakami”, pomagając w ten sposób biedniejszym. Pojawiało się z czasem też inne znaczenie terminu. Tak pisze o nim Anna Zadrożyńska: „pierwszy dzień świąt w Polsce zwano dawniej Godami albo Godnymi Świątami. Ta stara nazwa, określająca często wszystkie dni od Bożego Narodzenia do Trzech Króli, nawiązywała prawdopodobnie do zwyczajowego kontraktowania dworskiej służby, której Boże Narodzenie kładło doroczny kres. Godzono więc nowy personel dworów, choć najczęściej starzy słudzy się nie zmieniali”.

Kolęda, gody, nowy rok przynosiły powszechny zwyczaj obdarowywania się prezentami. Podobnie jak w przyswajaniu terminologii, również to postępowanie ma prastarą tradycję. Do naszych czasów przetrwały zwyczaje rzymskie, ale wywodzą się one ze starszych jeszcze kultur. „Największe wpływy w świecie rzymskim uzyskał kult irańskiego boga Mitry, religia ta miała poważne szanse zdobycia światowego znaczenia – czytamy



■ Leszek Górski,
Reprodukcja umieszczona
na noworocznej pocztówce.

w *Historii starożytnego Rzymu* – Marii Jaczynowskiej. Mitra był bóstwem drugorzędnym w irańskim panteonie, pomocnikiem boga dobra Ahuramazdry, jego kult jednak wzbogacił się znacznie przez zapożyczenie z innych religii. Rzymianie poznali Mitrę jako boga światłości i słońca, związanego z porządkiem kosmicznym, który miał się narodzić ze skały w dniu 25 grudnia i wychować wśród pasterzy. (...) Kult Mitry przez długi czas był bardzo poważnym rywalem chrześcijaństwa w szerokim oddziaływaniu na masy ludności, obie religie miały zresztą wiele cech podobnych, a zwyciężony ostatecznie mitraizm wywarł pewien wpływ na chrześcijaństwo. Tak np. świętowana przez wyznawców Mitry data jego urodzin (25 grudnia), obchodzona jako główne święto w kulcie solarnym Słońca Niezwycięzonego, została przez chrześcijan uznana za dzień Bożego Narodzenia”.

Za czasów Cezara każdemu rozpoczynaniu nowego roku w administracji towarzyszyły uczty, składano sobie odwzajemniane wizyty, przynoszono zwyczajowe upominki. Wspomniany i obecny do dziś w kulturze ludowej zwyczaj, często nazywany „gwiazdką”, prezentami składanymi pod choinką – rozwija i upowszechnia inny obyczaj związany z działalnością biskupa Mitry, świętego Mikołaja, którego wspomnienie ustalono w kalendarzu na 6 grudnia każdego roku. Zwyczaj odwiedzin adaptowany też został przez Kościół katolicki na określenie wizyt duszpasterskich w domach parafian i rozciągnięty na czas dłuższy (rozpoczynany nawet w adwencie). Chodzenie po kolędzie, od domu do domu, celem zdobycia prezentów (pieniędzy) – było też, zanikającym już niestety, pomysłem na poprawienie sobie egzystencji. Ta funkcja socjalna jest już współcześnie mniej aktualna, zanika jednak równocześnie warstwa kulturowa tego kolędowania, rozbudowana dawniej i bardzo widowiskowa. Chodzenie z turoniem, gwiazdą, jasełka, wspólne śpiewanie kolęd stają się współcześnie jedynie realizacjami inicjowanymi przez pasjonatów, miłośników etnokultury, organizatorów życia kulturalnego.

Kolęda jako pieśń (to kolejne znaczenie terminu) jest jeszcze obecna w świadomości zbiorowej. Wesołe śpiewanie związane z narodzinami Chrystusa, z Bożym Narodzeniem obecne jest w środkach komunikacji masowej i w domach. Wprawdzie najczęściej pamiętamy jedynie pierwsze zwrotki, ale melodia i ogólna treść nie jest obca wielu z nas. Takie słuchanie i śpiewanie przynosi radość, optymizm, zadowolenie, często wprawia w dobry humor.

Przez wieki naszej historii kolęda niosła ze sobą wiele różnorodnych treści, miała przeróżne funkcje. Tradycja katolicka przynosi informacje, że pierwsze kolędy stworzył św. Franciszek z Asyżu (1181–1223).

Mogła to być *Pieśń słoneczna* upowszechniona za pomocą jednego z najważniejszych przykładów światowej literatury, *Kwiatków św. Franciszka*. Przypisywany temu zakonnikowi, średniowieczny kantykt, hymn pochwalny na cześć Boga Stwórcy, pieśń radości i zachwytu nad naturą będącą realizacją porządku bożego ma wiele naśladownictw w następnych wiekach. Piękno i harmonia przyrody jest w tego rodzaju twórczości ukazana jako obraz piękna i harmonii Boga. Słońce, gwiazdy, księżyc, ziemia, wiatr, ogień, woda są u św. Franciszka materialnymi odwzorowaniami idei. Przebaczenie symbolizuje przemijanie, a śmierć jest etapem w dążeniu do doskonałości.

*Pochwalony bądź, mój Panie, ze wszystkimi Twymi stworzeniami,
nade wszystko z panem bratem Słońcem,
bo jest on lampą dnia i nim rozświecisz naszą drogę.
Jakże on piękny, promieniejący i pełen blasku.
O Tobie, o Najwyższy, daje nam wyobrażenie.
Pochwalony bądź, mój Panie, przez siostrę Księżyc i gwiazdy:
stworzyłeś je na niebie, jasne, cenne i piękne.*

Spadkobiercom św. Franciszka przypisuje się stworzenie zwyczajów bożonarodzeniowych (szopka, żłóbek), adaptacje niektórych obrzędów pogańskich i stworzenie duchowości franciszkańskiej. Ten chrystocentryzm nakazujący tworzenie harmonii ciała z duchem, przyrody z Bogiem, propagowanie ubóstwa i pokory, otwartej braterskiej postawy, pełnej miłości bliźniego, znajduje uzewnętrznienie w czasie kołędowania świąteczno-noworocznego. Franciszkanie stworzyli tradycje szopki noworocznej, odtwarzającej dzieje narodzenia Jezusa, są twórcami tradycji przedstawiania w domach żłóbka betlejemskiego.

Wraz z przybyciem franciszkanów na ziemi polskie już w początkach XIII wieku pojawiła się śpiewana kolęda. Pierwsze kolędy były pieśniami hymnicznymi. Za taki najstarszy polski hymn bożonarodzeniowy uchodzi łacińska pieśń *Buccinemus in hac die* Bartłomieja z Jasła, datowana na lata 1360–1407.

Z roku 1424 pochodzi tekst *Zdrów bądź, królu anielski* jeden z najstarszych zabytków polskich tego gatunku. Jest to prawdopodobnie tłumaczenie z języka czeskiego.

W drugiej połowie XV wieku powstała kolęda maryjna:



- Koloryzowana pocztówka z pierwszej dekady XX wieku, wydana najprawdopodobniej na terenie zaboru rosyjskiego.

*Bądź wesoła Panno czysta,
gdyś poczęła Jezu Chrysta
Aniołem pozdrowiona.*

*Bądź wesoła, porodziłaś,
a panieństwa nie straciłaś
Duchem Świątym napełniona.
Bądź wesoła, gdyć przyjeli
Trzej Królowie, dary dali
Synkowi się modlili.*

W tym samym czasie Władysław z Gielniowa napisał słowa do bardzo popularnego onegdaj utworu znanego pod tytułem *Augustus kiedy królował*:

*Augustus kiedy krolował,
wszykiemu światu panował.
Świat wszystek popisać kazał,
a czynsz od każdej głowy brał*

*Betleem, miasto niewielgie,
miało goście tedy mnogie.
Tamto Josef z swą oblubienicą
poszedł z Maryją brzemienną.*

Lata następne to złoty wiek kolędy polskiej. Sprzyjała temu gatunkowi estetyka baroku. Właśnie pod koniec XV wieku i w wieku XVI ustalona została nazwa „kolęda” dla wesołej pieśni bożonarodzeniowej

opartej najczęściej na popularnych w owym czasie tańcach dworskich (przeważa w tym gatunku polonez). Przypisywana Piotrowi Skardze (1536-1612) śpiewana do dziś i popularna kolęda *W żłobie leży* oparta jest na melodii poloneza koronacyjnego Władysława IV. Rytm i melodie innego poloneza wykorzystał, nieco później poeta oświeceniowy – Franciszek Karpiński (1741-1825), tworząc znany tekst pt. *Bóg się rodzi*. Utwór ten opublikowany w zbiorze *Pieśni nabożne* 1792. Autorem muzyki znanej w dniu dzisiejszym, może być polski kompozytor epoki klasycyzmu – Karol Kurpiński (1785-1857), chociaż można znaleźć dociekania, że jest to utwór ludowy. Ciekawą historię ma średniowieczna pieśń *Angelus pastoribus*, znana pod przetłumaczonym tytułem *Anioł pasterzom mówił*. Siedem początkowych strof przekazuje tzw. rękopis kórnicki z 1551-1555. Nie zanotowano wtedy jeszcze muzyki. Zapis nutowy podaje dopiero ksiądz Michał Marcin Mioduszewski w zbiorze *Śpiewnik kościelny, czyli pieśni nabożne z melodyjami w Kościele katolickim używane dla wygody kościołów parafialnych*, drukowanym w Krakowie, w trzech tomach, w latach 1838-1853. Razem ze zbiorem *Pastorałki i kolędy z melodyjami czyli piosnki wesołe ludu w czasie świąt Bożego Narodzenia po domach śpiewane przez M. M. Mioduszewskiego zebrane* stanowią kopalnię wiedzy o polskich pieśniach religijnych czasów staropolskich.

Innym twórcą śpiewników kościelnych, niezwykle popularnym i zasłużonym dla polskiej kultury, był ks. Jan Siedlecki. Opublikował inną starą kolędę, opartą na motywach skoczego poloneza, pod tytułem *Dzisiaj w Betlejem*. Jego *Śpiewniczek zawierający pieśni kościelne* (1878) powiełał niektóre kolędy Mioduszewskiego, dodawał też nowe. Cechą charakterystyczną tego zbioru, przeznaczonego dla młodzieży szkolnej, były zamiany w metrum i rytmice kolęd, dostosowujące rytm i melodie do możliwości popularnego odbiorcy, często oparte na motywach ludowych, prostszych niż melodyka gregoriańska Mioduszewskiego. Ta prostota i zamierzona popularyzatorska funkcja przyniosła zbiorowi Siedleckiego niezwykłą popularność. Niedawno wydawnictwo „Ad oculos” upowszechniło z rynkowym powodzeniem *Śpiewnik kościelny* Siedleckiego (2011).

Jeszcze wcześniej niż Mioduszewski wydawał kolędy Jan Karol Duchnowski. W zbiorze *Symfonie anielskie Abo Kolęda mieszkańcom ziemskim od muzyki niebieskiej wdzięcznym okrzykiem na dzień Narodzenia Pańskiego zaśpiewane* umieścił słowa *Przybieżeli do Betlejem pasterze*. Śpiewany do dzisiaj refren „Chwała na wysokości /.../ a pokój na ziemi” dopisany został dopiero w czasach Mioduszewskiego.

Czasy dziewiętnastowiecznych nieszczęść, jakie spadły na naród polski stały się przyczyną renesansu kołędowego. To drugi, po baroku, okres takiego rozwoju. Powstawać zaczęły kołеды oparte o znaną melodykę, z nowymi lub modyfikowanymi słowami. Kolęda *Hymn do Boga* przypisywana jest niekiedy Antoniemu Goreckiemu (1787–1861), zapomnianemu poecie, satyrykowi i bajkopisarzowi. Ten żołnierz napoleoński i powstaniec listopadowy w istocie napisał utwór o tożsamym tytule, lecz jest to wiersz o incipicie „O ty, którego potężna prawica...”, noszący też tytuł *Hymn do Boga o zachowanie wolności*. Warto dodać, że dwie zwrotki z tego hymnu przeniesiono w 1828 roku do pieśni *Boże, coś Polskę*. Kolęda prezentowana w niniejszym wyborze jest zaczerpnięta ze zbioru *Polskie kołеды patriotyczne 1831–1983* Hanny i Witolda Szymanderskich.

Wspomniany hymn *Boże, coś Polskę* napisany został przez Alojzego Felińskiego do muzyki Jana Nepomucena Piotra Kraszewskiego. Powodem był hołd składany carowi Aleksandrowi I z okazji koronacji na króla Polski (Królestwo Kongresowe). Opublikowany został w prasie warszawskiej w 1816 roku. Już podczas powstania listopadowego pojawiły się przeróbki tekstu w kierunku polskim i patriotycznym, a wymowę wzbogacił wspomniany cytat z wiersza Goreckiego. W 1862 roku car zakazał wykonywania tego hymnu, co było skutkiem powszechnych demonstracji patriotycznych, na ulicach i w kościołach Warszawy rok wcześniej. Fragment refrenu z tego hymnu: „Ojczyznę wolną, racz nam wrócić, Panie” wszedł do kanonu polskiej pieśni patriotycznej i śpiewany był podczas powstania styczniowego, w czasie pierwszej wojny światowej, podczas okupacji niemieckiej, a nawet pod koniec XX wieku, szczególnie w czasie stanu wojennego (1981–1983).

Gustaw Ehrenberg (1818–1895) w czasie Wiosny Ludów dopisał do znanej melodii kolędy *Bóg się rodzi...* własne słowa, gdzie próbuje w swoim charakterystycznym stylu zachęcać do walki narodowyzwoleńczej. Ten syn cara (z nieprawego łoża) był polskim patriotą, katorżnikiem i interesującym poetą o rewolucyjnych inklinacjach. Całe dorosłe życie spędził na zesłaniu na Syberii. W roku 1848 w Paryżu wydano jedyny jego zbiór wierszy *Dźwięki minionych lat*. W nim to znalazła się trawestacja kolędy Franciszka Karpińskiego oraz znany hymn *Gdy naród do boju wystąpił z orężem*.

Mesjanizm Ehrenberga z całą mocą ujawnił w swojej twórczości Apollo Nałęcz-Korzeniowski (1820–1869), poeta i dramatopisarz, ziemianin spod Żytomierza, ojciec znanego pisarza Józefa Korzeniowskiego. Jego

kolęda z 1861 roku wieszczyla rychle zmartwychwstanie Polski. Oparta na paraleli życia Chrystusa i polskiego narodu. „On się narodził w stajence... Narodzie!/ Przyszedłeś na świat w kmiecej, wiejskiej chacie;/Jego zwiastował anioł w śnieżnej szacie,/ a ty aniołów miałeś w swej gospodzie” zakończona profetycznym wersem: „A – jak On powstał z grobowej ciemności,/ tak zmartwychwstaniesz i ty – polski ludzie”. Korzeniowski, organizator licznych manifestacji warszawskich, autor odezw, więziony na Cytadeli – ma również swój udział w tworzeniu literatury patriotycznej.

Podobnie jak Karol Baliński (1817-1864) popularny onegdaj poeta, członek radykalnych grup narodowowyzwoleńczych, również więzień X Pawilonu Cytadeli Warszawskiej. Wiersz Balińskiego *Farys-Wieszcz* opublikowany w „Bibliotece Warszawskiej” w 1844 został odczytany jako odzew na aresztowania członków Związku Chłopskiego ks. Piotra Ściegiennego. Carska ochrana ścigała go za to, zmuszając do ucieczki do Galicji. Opublikował też w Paryżu w 1859 roku poemat *Wdowi grosz* z podtytułem *Kolęda*. Późniejsza kolęda z powstania styczniowego oparta na melodii *W żłobie leży* wyraża głęboką wiarę i oddanie Bogu („co chcesz Panie, uczyn z nami, ale Polsce życie daj”).

Legioniści Piłsudskiego, Maksymilian Nowicki i Leopold Kronenberg, niezależnie od siebie i w różnych okresach wykorzystali podkład muzyczny znanej kolędy *Wśród nocnej ciszy* do napisania słów. Kronenberg (1890–1929) wydał dwa zbiory pieśni: *Śpiewki żołnierzy polskich 1914-1915* (Biała 1915) i *Utwory legionowe* (Kozienice 1916). Ponadto opublikował w prasie sporo wierszy ulotnych i okolicznościowych. Był synem kupca z Bochni, nie miał żadnych związków z rodem Kronenbergów warszawskich, Ludwikiem Stanisławem – bankierem, przywódcą obozu „białych” z czasów powstania styczniowego i jego spadkobiercami.

Ciekawą kolędę napisał (słowa i muzyka) F. Mreńca w okopach I wojny światowej (1915), zmieniając nieco patriotyczno-religijną i wesołą, radosną funkcję gatunku: „Hej, w rok wyzwolenia/ spod jarzma carskiego/ ludu dręczonego, ludu gnębionego/będziem Pana chwalić, a Moskala walić./Hej, kolęda, kolęda.”. Podobna charakterem jest *Kolęda legionów* Bolesława Pochnarskiego ułożona do melodii *W dzień Bożego Narodzenia*. Adam Roliński – autor antologii *A gdy na wojenkę szli ojczyźnie służyć* – podaje, że kolęda ta śpiewana była przez ułanów porucznika Mączki w okopach Polesia podczas Wigilii 1915 roku. Inne źródła podają, że kolędę tę śpiewano w okopach Wołynia podczas wizytacji duszpasterskiej biskupa Władysława

Bandurskiego, wielkiego patrioty związanego z obozem Józefa Piłsudskiego, opiekuna drużyn bartoszewskich, strzeleckich, sokolich. Podczas pasterki polowej biskup Bandurski powiedział do żołnierzy: „Jestem dumny, że w tej uroczystej chwili mogę być z Wami i razem zanosić modły do Pana Zastępów. W tej chwili na olbrzymim obszarze ziem, gdziekolwiek płoną ogniska jasnego Chrystyanizmu, odprawia się Msza św. pasterska, celebrowana przez biskupów w wspaniałych katedrach, skąpanych w potoku światła. Może mi jednak każdy z biskupów pozazdrościć mojej dzisiejszej katedry i mego tłumu wiernych. Odprawiam bowiem Mszę św. w najwspanialszej obecnie w Polsce katedrze, rękami polskich rycerzy wzniesionej, postawionej trudem i znojem wojennym polskiego żołnierza, zroszonej krwią serdeczną bojowników o wolność narodu, a tak olbrzymiej i przestronnej, jak olbrzymie serce i duch prawego i szlachetnego Polaka, zrzucającego kajdany stuletniej niewoli... Odprawiam wzniosłą Bożego Narodzenia pamiątkę pod czystym i jasnym niebios sklepieniem, wśród wysokich kolumn wspaniałego lasu, wśród czworoboku rycerstwa polskiego, wśród kadzideł bijących pod niebios stropy ognisk polowych, przy których grzejecie trudem bojowym spracowane ciała, przy odgłosie z dala grających armatnich organów, co zdają się wtórować cichej, a pokój niosącej polskiej kolędzie (...). Wśród nocnej ciszy niewoli. Wy jedni na czatach!”.

Bolesław Pochński (1883–1945), autor *Kolędy legionów*, był znanym w Polsce międzywojennej działaczem społecznym, nauczycielem, pisarzem. Jako poeta, krytyk literacki czy dramaturg został zupełnie zapomniany. Jako piłsudczyk, poseł wielu kadencji, działacz środowisk pedagogicznych i oświatowych zostawił po sobie ślad w projektach ustaw, publikacjach fachowych. Jednak jedynie wspomniana kolęda przetrwała z jego bogatego dorobku do naszych czasów.

Wśród legionistów śpiewana była też kolęda *Lulajże Jezuniu*, przystosowana do wojennych realiów przez Ludwika Markowskiego. Ta piękna kołysanka popularna była już w XVII wieku, a jej najstarszy zapis pochodzi z 1705 roku. Wykorzystywano więc jej motyw i melodię do tworzenia słów aktualnych, związanych z epoką. Fryderyk Chopin włączył motyw z tej kolędy do *Scherzo h-mol, op. 20*, co jest świadectwem niezwyklej popularności tej melodii w XIX wieku, czyniąc ją bardzo znaną na światowych salonach. Lucjan Rydel w trzecim akcie *Betlejem polskiego* cytuje kolędę w scenie chóru, wykorzystując jej wielką popularność. Strajk szkolny polskich dzieci we Wrześni był pretekstem dla Kajetana Sawczuka, polskiego poety i działacza

niepodległościowego Podlasia, do napisania nowych aktualnych słów. Również współcześnie włączył cytat z *Lulajże Jezuniu* do swojego repertuaru Jacek Kaczmarski (1957-2004) w utworze *Wigilia na Syberii* (1980). Często określa się tę kolędę jako typowo polską, ludową niosącą niezwykłą wymowę rodzinną, ludzką, patriotyczną. Stąd takie trawestacje w różnych okresach naszej historii.

Niezwykłą historię ma *Nie było miejsca dla ciebie*. Nazywana jest często kolędą sądecką. Jest ona dziełem jezuitów. Słowa napisał o. Mateusz Jeż, w Krakowie, w 1932 roku wykorzystując motyw z Ewangelii św. Łukasza („nie było miejsca w gospodzie” Łk. 2,7). Tuż przed wojną muzykę skomponował o. Józef Łaś. W 1938 roku Józef Albin Gwoździowski opublikował ją w wydany w Tarnowie zbiorze kantyczek. Podobno po raz pierwszy usłyszano ją na zakończenie okresu bożonarodzeniowego, 2 lutego 1939 roku, w nowosądeckiej kaplicy szkolnej Domu Sodalicyjnego im. Piotra Skargi. W okresie okupacji zyskała wielką popularność, śpiewana była w niemieckich obozach koncentracyjnych. Była kwintesencją żalu, bezdomności, opuszczenia – jakie stawały się udziałem więźniów. Stąd zyskała inną potoczną nazwę „kolędy oświęcimskiej”. Ks. Józef Jachimczak zamieścił ten utwór w „samizdatowym” wydawnictwie *Śpiewam Tobie Panie* parafii ks. Maksymiliana Kolbe, w Nowej Hucie (Kraków 1982).

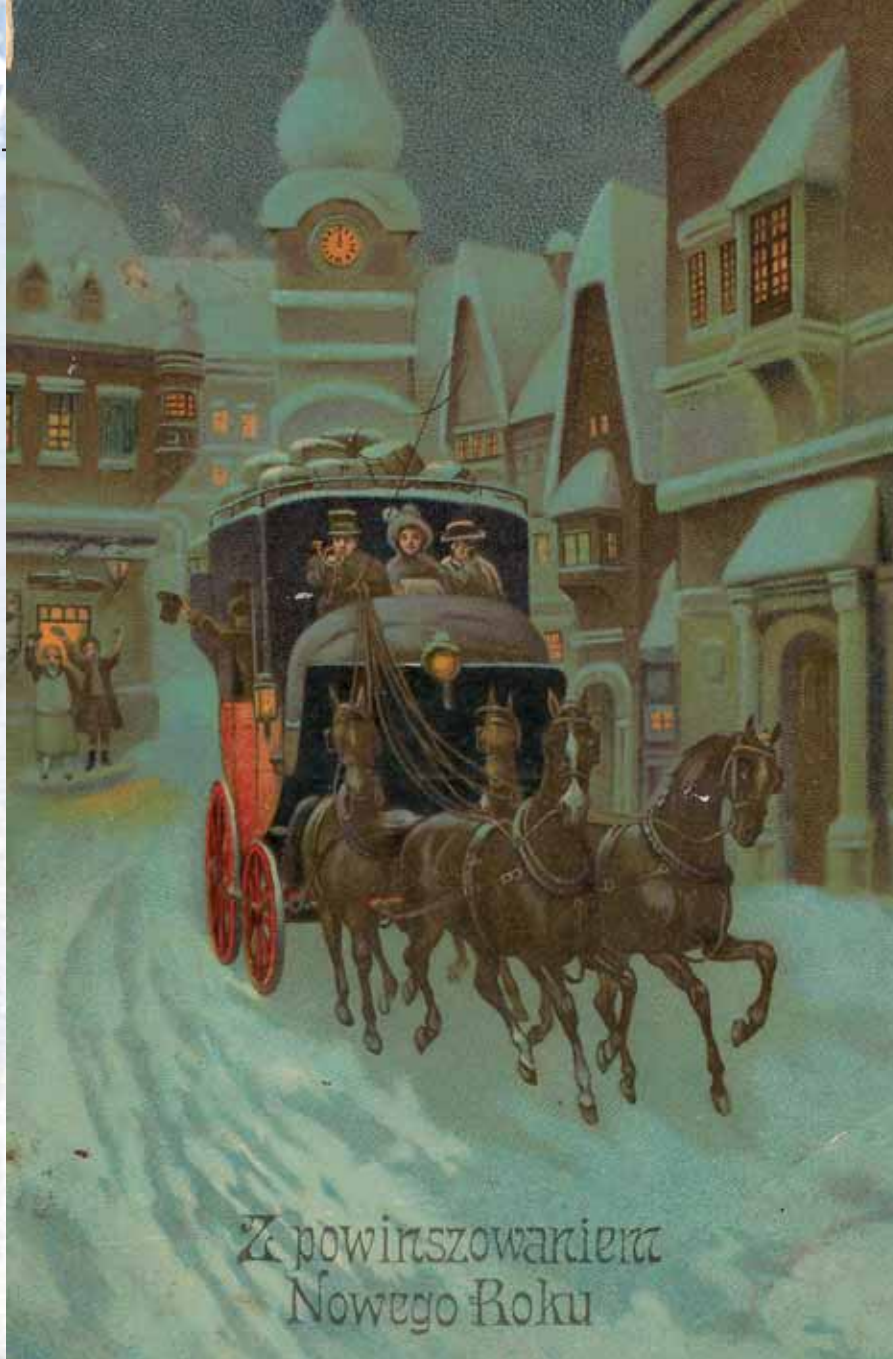
Kolęda śpiewana jest pieśnią liturgiczną, tradycyjną, patriotyczną, narodową, polską. Posiada też ludowe odwzorowania z czasem adaptowane i śpiewane również w świątyniach. Mówił o tym Jan Paweł II podczas wigilijnego spotkania z rodakami 23 grudnia 1996 roku w Watykanie: „Kolędy nie tylko należą do naszej historii kolędy, lecz poniekąd tworzą naszą historię narodową i chrześcijańską. Jest ich wiele, ogromne bogactwo. Od najdawniejszych, staropolskich, do tych współczesnych, od liturgicznych do pastorałek, jak choćby ta, tak zwana góralska, której tak bardzo lubimy słuchać: *Oj Maluśki, Maluśki*. Trzeba, ażebyśmy tego bogactwa nie zagubili. Dlatego też, łamiąc się dzisiaj z wami opłatkiem wigilijnym, życzę abyście wszyscy, Drodzy Rodacy, czy w kraju, czy też w Rzymie, czy gdziekolwiek na świecie, śpiewali kolędy, rozmyślając na tym, co one mówią, nad całą ich treścią, i byście w nich odnajdywali prawdę o miłości Boga, który dla nas stał się Człowiekiem”.

Idea spotkania się i wspólnego śpiewania kolęd nie jest nowa. Ta o której chcemy państwu przypomnieć zaczęła się w roku 1999, a właściwie w karnawale 2000 roku. Związana była poniekąd z telewizją publiczną, bowiem współorganizowana była przez tego nadawcę wspólnie z biurem Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL. Corocznie 6 stycznia przypada święto Trzech Króli, obchodzone w Kościele katolickim jako dzień Objawienia Pańskiego. W dniu tym, już w nowym XXI wieku, zaproszono do Teatru Polskiego w Warszawie blisko tysięczną grupę działaczy społecznych, przedstawicieli kultury z całej Polski. Właśnie na wspólne śpiewanie. Po zwyczajowych przemówieniach zgromadzeni obejrzeli ludowe misterium spisane przez Leona Schillera pod prostą nazwą *Pastorałka*. Potem wszyscy łamali się opłatkami, dalej śpiewali i biesiadowali.

Odtąd corocznie spotykano się z okazji kolejnego Bożego Narodzenia, zapraszając kolegów z całej Polski. Kolędowano w gmachu PSL przy ulicy Grzybowskiej, innym razem w Centrum Kongresowym na Woli, jeszcze innym – w Teatrze Roma.

Przez pierwsze dwa lata spotkaniom towarzyszył imponujący album z kolędami wydawany przez Prowincjonalną Oficynę Wydawniczą z Bochni pod tytułem *Bóg się rodzi. Kolędy*. Warto przypomnieć, że obie edycje opatrzył wstępem krakowski biskup – senior Albin Małysiak, już nieżyjący. Pisał on między innymi: „Prawie wszyscy wiedzą o tym, że polskie kolędy są najpiękniejsze pod względem treści i melodii. Nadto w porównaniu z innymi narodami tych kolęd mamy najwięcej. Będąc głęboko wkorzone w polskie zwyczaje bożonarodzeniowe, zawierają w sobie również głębię teologiczną. W kolędach podkreślone są trzy zasadnicze fakty. Jezus jest mianowicie prawdziwym Bogiem, jest prawdziwym człowiekiem. Jego matką jest Maryja dziewica. Kolędy stanowią cenny skarb w naszym dziedzictwie kulturowym. W okresie Bożego Narodzenia, a szczególnie w wieczór wigilijny radują się serca Polaków, pogłębiają więź rodzinną i narodową”.

W 2002 roku zaproszono grono działaczy kultury i artystów do teatru Roma na spektakl „Wigilia polska”. Wręczono wtedy po raz pierwszy Nagrodę im. Władysława Orkana. Ustanowiona przez „Ziemię Bocheńską. Stowarzyszenie Rozwoju Regionu”, Fundację Kultury Wsi ZMW oraz Fundację im. Karola



- Pocztówka noworoczna
wydana na terenie
zaboru rosyjskiego.

Eugeniusza Lewakowskiego organizuje życie kulturowe polskiej prowincji do dnia dzisiejszego, dziesiąty już rok. W pierwszej edycji Nagrody Kapituła nagrodziła czterech wybitnych współczesnych pisarzy: Józefa Barana, Henryka Cyganika, Juliana Kawalca i Mikołaja Samojlika. Rozeszły się z czasem drogi cyklicznych spotkań galowych związanych z nagrodą Orkana. Przeniesiono je na maj, kiedy to przy okazji Zesłania Ducha Świętego organizowane są tradycyjne obchody Święta Ludowego.

„Kolęda polska” organizowana była w swych tradycyjnym terminach, choć nie zawsze było to święto Trzech Króli. Od 2010 roku wspólnego przygotowywania podjęły się dwie instytucje dla których organizatorem jest Samorząd Województwa Mazowieckiego: Muzeum Niepodległości w Warszawie i Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego. Na wspólne śpiewanie zapraszano też w poszczególnych latach Muzeum Mazowieckie w Płocku i Muzeum Romantyzmu w Opinogórze.

Współorganizatorom i patronom naszego bożonarodzeniowego śpiewania na przestrzeni wielu lat należą się słowa uznania i podziękowania. Są to: Alfred Domagalski, Janusz Domański, Tadeusz Doroszuk, Janusz Gmitruk, Jarosław Kalinowski, Małgorzata Kidawa-Błońska, Ewa Kierzkowska, Roman Kochanowicz, Stanisław Kolbusz, Kazimierz Kowalski, Ewa Kopacz, Czesław Siekierski, Jan Sęk, Leonard Sobieraj, Adam Struzik.

Tadeusz Skoczek

Literatura:

Kajetan Ambrożkiewicz (tłumaczenie), *Pisma św. Franciszka z Asyżu*, Wydawnictwo O. Kapucynów, Warszawa 1990.

Franciszek Barański, *Jak to na wojence ładnie. Pieśni żołnierskie i legionowe 1914-1918*, Lwów 1920.

Tadeusz Budrewicz, Stanisław Koziara, Jan Okoń, *Z kolęda przez wieki. Kolędy w Polsce i w krajach słowiańskich*, Wydawnictwo „Biblos”, Tarnów 1996.

Stanisław Dziedzic, *Kolędy starodawnego opactwa benedyktynek w Staniątkach* [w:] Tadeusz Budrewicz et al., *Z kolędą przez wieki*, Tarnów 1996.

Lucjan Balter (red.) *Duchowość chrześcijańska*, s. 217-231, Poznań, Pallottinum, 1995.

Wiktor Krzysztof Cygan, Wiesław Jan Wysocki, *W służbie Bogu i Ojczyźnie. Służba duszpasterska w polskich formacjach wojskowych 1914-1918*, Oficyna Wydawnicza „Zbroja”, Warszawa-Mińsk Mazowiecki 2012.

Józef Jachimczak, Andrzej Telus, Sławomir Bar (red.), *Śpiewam Tobie Panie*, Wyd. VI, Instytut Teologiczny Księży Misjonarzy, Kraków 2000.

Maria Jaczynowska, *Historia starożytnego Rzymu*, Warszawa 1986.

Jędrzej Kitowicz, *Opis obyczajów zapanowania Augusta III*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich – De Agostini, Wrocław 2003.

Henryk Mierzwiński, *Kajetan Sawczuk. Podlaski poeta i działacz niepodległościowy (1892-1917)*, Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego, Warszawa 2009.

Barbara Ogrodowska, *Wigilia polska*, Państwowe Muzeum Etnograficzne, Warszawa 2002.

Barbara Ogrodowska, *Polskie obrzędy i zwyczaje doroczne*, Wydawnictwo Sport i Turystyka – Muza, Warszawa 2004.

Carlo Paolazzi, *Pieśń słoneczna* [w:] *Pisma św. Franciszka z Asyżu. Teksty łacińskie i starożytne w polskim przekładzie*, Wydawnictwo Bratni Zew, Kraków 2009, s. 230-233.

Adam Roliński (red.), *A gdy na wojenkę szli ojczyźnie służyć. Pieśni i piosenki żołnierskie z lat 1914-1918. Antologia*, Wyd. II, Księgarnia Akademicka, Kraków 1989.

Jan Siedlecki, *Śpiewnik kościelny*, Wydawnictwo „Ad oculos”, Warszawa-Rzeszów 2011.

Anna Skoczek (wybór i opracowanie), *Bóg się rodzi. Kolęda polska*, Prowincjonalna Oficyna Wydawnicza, Bochnia 1999, II wyd. 2000.

Leopold Staff, Kajetan Ambrożkiewicz (tłumaczenia), *Kwiatki św. Franciszka oraz Reguły i Testament*, Wydawnictwo Antyk, Kęty 2003.

Anna Szwejkowska (wybór i opracowanie), *Polskie kolędy i pastoralki. Antologia*, Wydanie III, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Kraków 1989.

Jan Węcowski, *Śpiewnik kolędowy. Osiem wieków kolęd polskich XIV-XXI w.*, Wydawnictwo In Rock, Poznań 2008.

Anna Zadrożyńska-Barącz, *Tradycje świąt dorocznych*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1997.

Anna Zadrożyńska-Barącz, *Świętowania polskie. Przewodnik po tradycji*, Wydawnictwo „Twój Styl”, Warszawa 2002.



Kołędy tradycyjne. Kanon



■ Piotr Gagan, *Boże Narodzenie na Podlasiu*.

Anioł pasterzom mówił

1. Anioł pas- te - rzom mó - wił: Chry- stus się wam na - ro - dził
W Be - tle - jem, nie bar - dzo po - dłym mie - ście,
Na - ro - dził się w u - bó - stwie Pan wsze - go stwo - rze - nia.

The image shows a musical score for the song 'Anioł pasterzom mówił'. It consists of three staves of music in G major, 4/4 time. The first staff has a treble clef and a key signature of one sharp (F#). The notes are G4, A4, B4, C5, G4, F#4, E4, D4. Chords above are F, C, F, B, C, G, C. The second staff has notes G4, A4, B4, C5, G4, F#4, E4, D4. Chords above are F, B, F, C, F, C. The third staff has notes G4, A4, B4, C5, G4, F#4, E4, D4. Chords above are Am, Gm, F, C, F, B, C, F. The piece ends with a double bar line.

Anioł pasterzom mówił:
Chrystus się wam narodził
W Betlejem, nie bardzo podłym mieście,
Narodził się w ubóstwie
Pan wszego stworzenia.

Chcąc się dowiedzieć tego
Poselstwa wesołego,
Bieżeli do Betlejem skwapliwie,
znaleźli Dziecię w żłobie,
Maryję z Józefem.

Taki Pan chwały wielkiej
Unizył się wysoki,
Pałacu kosztownego żadnego
Nie miał zbudowanego.
Pan wszego stworzenia!

O dziwne narodzenie,
Nigdy nie wysłowione:
Poczęła Panna Syna w czystości,
Porodziła w całości
Panieństwa swojego.

Już się ono spełniło,
Co pod figurą było:
Arona różdżka ona zielona
Stała się nam kwitnąca
I owoc rodząca.

Słuchajcież Boga Ojca,
Jako wam Go zaleca:
Ten ci jest Syn najmilszy, jedyny,
W raju wam obiecany,
Tego wy słuchajcie.

Bogu bądź cieść i chwała,
która by nie ustała,
Jak Ojcu tak i Jego Synowi
I Świętemu Duchowi,
W Trójcy jedynemu.

■ Michał Janczuk,
Pierwsza gwiazdka.



Dzisiaj w Betlejem

1. Dzi - siał w Be-tle-jem, dzi - siał w Be-tle-jem we - so - ła no -
Ze Pan - na czy - sta, że Pan - na czy - sta po - ro - dzi - ła

wi - na. Chry - stus się ro - dzi, nas o - swo - bo - dzi,
Sy - na.

a - nie - li gra - ją, kró - le wi - ta - ją, pa - ste - rze śpie - wa - ją,
by - dle - ta kłę - ka - ją, cu - da, cu - da o - gła - sza - ją.

The musical score is written in 3/4 time with a key signature of one flat (B-flat). It consists of four staves of music. The first staff starts with a treble clef and a 3/4 time signature. The second staff begins with a repeat sign. The third and fourth staves continue the melody. Dynamics markings include *F* (forte) and *C* (crescendo). The piece concludes with a double bar line.

Dzisiaj w Betlejem, dzisiaj w Betlejem wesoła nowina.
Że Panna czysta, że Panna czysta porodziła Syna.
Chrystus się rodzi, nas oswobodzi, anieli grają, króle witają,
pasterze śpiewają, bydłeta kłękają, cuda, cuda ogłaszają.

Maryja Panna, Maryja Panna Dzieciątko piastuje
i Józef święty, i Józef święty Ono pielęgnuje.
Chrystus się rodzi...

Choć w stajeneczce, choć w stajeneczce Panna Syna rodzi,
przecież On wkrótce, przecież On wkrótce ludzi oswobodzi.
Chrystus się rodzi...

I Trzej Królowie, i Trzej Królowie od wschodu przybyli,
i dary Panu, i dary Panu kosztowne złożyli.
Chrystus się rodzi...

Pójdźmy też i my, pójdźmy też i my przywitać Jezusa,
Króla nad Królmi, Króla nad Królmi uwielbić Chrystusa.
Chrystus się rodzi...

Bądźże pochwalon, bądźże pochwalon dziś, nasz wieczny
Panie,
Któryś złożony, któryś złożony na zielonym stanie.

Chrystus się rodzi...

Bądź pozdrowiony, bądź pozdrowiony, Boże nieskończony.
Sławimy Ciebie, Sławimy Ciebie, Boże niezmierny.
Chrystus się rodzi...

Przybieżeli do Betlejem

1. Przy-bie-że-li do Be-tle-jem pa-sterze, Chwa-ła na wy-so-ko-ści,
Gra-jąc sko-cznie Dzie-ciąt-eczku na li-rze.
chwa-ła na wy-so-ko-ści, A po-kój na zie-mi.

The image shows a musical score for the song 'Przybieżeli do Betlejem'. It consists of two staves of music in C major, 4/4 time. The first staff contains the melody with lyrics: '1. Przy-bie-że-li do Be-tle-jem pa-sterze, Chwa-ła na wy-so-ko-ści, Gra-jąc sko-cznie Dzie-ciąt-eczku na li-rze.' The second staff continues the melody with lyrics: 'chwa-ła na wy-so-ko-ści, A po-kój na zie-mi.' Chords are indicated above and below the notes.

Przybieżeli do Betlejem pasterze,
Grając skocznie Dzieciąteczku na lirze.
Chwała na wysokości, chwała na wysokości,
A pokój na ziemi.

Oddawali swe ukłony w pokorze
Tobie z serca ochetego, o Boże!
Chwała...

Anioł Pański sam ogłosił te dziwy,
Których oni nie słyszeli, jak żywi.
Chwała....

Dziwili się napowietrznej muzyce
I myśleli: Co to będzie za Dziecię?
Chwała...

Któremu się wół i osioł kłaniają,
Trzej Królowie podarunki oddają.
Chwała...

I anieli gromadami pilnują,
Panna czysta wraz z Józefem piastują.
Chwała...

Poznali Go Mesyaszem być prawym,
Narodzonym dzisiaj Panem łaskawym.
Chwała...

My Go także Bogiem, Zbawcą już znamy
I z całego serca wszyscy kochamy.
Chwała...



■ Budzyński Zbigniew, *Kolędnicy na Podlasiu*.

A wczora z wieczora

Musical score for the song "A wczora z wieczora". The score is written in treble clef with a key signature of one sharp (F#) and a 3/4 time signature. It consists of three staves of music. The first staff has a melody with lyrics "1. A w czo - ra z wie - czo - ra, a w czo -". The second staff continues the melody with lyrics "ra z wie - czo - ra, z nie - bies - kie - go dwo - ra,". The third staff concludes the melody with lyrics "z nie - bies - kie - go dwo - ra." Chord symbols are placed above the notes: D, Em, A7, D, D in the first staff; G, A7 in the second staff; and D, Em, A7, D in the third staff.

A wczora z wieczora, a wczora z wieczora,
Z niebieskiego dwora, z niebieskiego dwora.
Przyszła nam nowina, przyszła nam nowina;
Panna rodzi Syna, Panna rodzi Syna,

Boga prawdziwego,
Nieogarnionego,
Za wyrokiem Boskim,
W Betlejem żydowskim.

Pastuszkowie mali,
W polu wtenczas spali,
Gdy Anioł z północy,
Światłość z nieba toczy.

Chwałę oznajmując,
Szopę pokazując.
Gdzie Panna z Dzieciątkiem,
Z wołem i oślątkiem,

I z Józefem starym
Nad Jezusem małym
Chwałą Boga tego
Dziś narodzonego.

„Tam Panna Dzieciątko,
Miłe Niemowlątko,
Uwija w pieluszki,
Pośpieszcie pastuszki!”

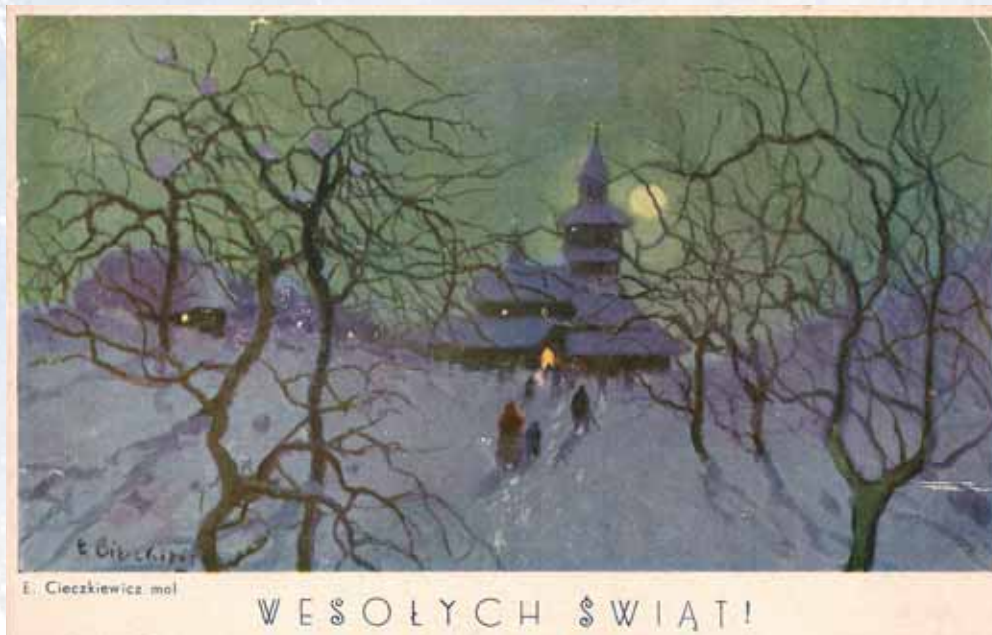
Natychmiast pastuszy,
Spieszą z całej duszy,
Weseli bez miary,
Niosą z sobą dary.

Mądrości druhowie,
Z daleka królowie,
Pragną widzieć swego,
Stwórcę przedwiecznego.

Dziś Mu pokłon dają,
W ciele oglądają,
Każdy się dziwuje,
Że Bóg nas miłuje.

I my też pośpieszmy,
Jezusa ucieszmy,
Ze serca darami:
Modlitwą, cnotami.

■ Edmund Cieczkiewicz,
Reprodukcja umieszczona na
pocztówce wydanej przez Salon
Malarzy Polskich w Krakowie.



W żłobie leży

1. W żłobie le - ży, któż po - bie - ży Ko - łę - do - wać Ma - ła - mu
Je - zu - so - wi Chry - stu - so - wi Dziś nam na - ro - dzo - ne - mu?
Pa - stu - szko - wie przy - by - wa - jcie, Je - mu wdzię - cznie
przy - gry - wa - jcie, Ja - ko Pa - nu na - sze - mu.

W żłobie leży, któż pobieży
Kolędować Małemu
Jezusowi Chrystusowi
Dziś nam narodzonemu?
Pastuszkowie, przybywajcie,
Jemu wdzięcznie przygrywajcie,
Jako Panu naszemu.

My zaś sami z piosneczkami
Za wami pospieszymy,
A tak Tego Małego

Niech wszyscy zobaczymy,
Jak ubogo narodzony,
Płacze w stajni położony,
Więc Go dziś ucieszymy.

Naprzód tedy niechaj wszędy
Zabrzmi świat w wesołości,
Że posłany nam jest dany
Emanuel w niskości.
Jego tedy przywitajmy,
Z aniołami zaśpiewajmy:
„Chwała na wysokości”.

Witaj, Panie, cóż się stanie,
Ze rozkosze niebieskie
Opuściłeś, a zstąpiłeś
Na te niskości ziemskie?
„Miłość Moja to sprawiła,
By człowieka wywyższyła
Pod nieba empirejskie”.

Przecz w źłóbeczku, nie w łózczeniu.
Na siankuś położony,
Przecz z bydłęty, nie z panięty
W stajni jesteś złożony?
„By człek sianu przyrównany.
Grzesznik bydłęciem nazwany
Przeze Mnie był zbawiony”.

Twoje państwo i poddaństwo
Jest świat cały, o Boże!
Tyś polny kwiat, czemuż Cię świat
Przyjąć nie chce, choć może?
„Bo świat doczesne wolności
Zwykł jest kochać, Mnie zaś w złości
Ściele krzyżowe łożę”.

W Ramie głosy pod niebiosy
Wzbijają się Racheli,
Gdy swe syny bez przyczyny
W krwawej widzi kąpieli.
„Większe Mnie dla nich kąpanie
W krwawym czeka oceanie,
Skąd niebo będą mieli”.

Trzej Królowie, monarchowie
Wschodni kraj opuszczają,
Serc ofiary z trzema dary
Tobie, Panu, oddają,
„Darami się kontentuję,
Bardziej serca ich szacuję,
Za co niebo niech mają”.



■ Szopka „Betlejemka” wykonana jak co roku przez rodziców Dzieci Komunijnych z parafii p.w. św Mikołaja w Bochni. (2012)
Fot. Krzysztof Woźniak.

Z narodzenia Pana

1. Z na - ro - dze - nia Pa - na dzień dziś we - so - ły,
Wy - śpie - wu - ją chwa - łą Bo - gu ży - wio - ły;

Ra - dość lu - dzi wszę - dzie sły - nie,
A - niół bu - dzi przy do - li - nie

Pa - ste - rzów, co pa - śli pod bo - rem wo - ły.

Z narodzenia Pana dzień dziś wesoły,
Wyśpiewują chwałę Bogu żywioły;
Radość ludzi wszędzie słynie,
Anioł budzi przy dolinie
Pasterzów, co paśli pod borem woły.

Wypada wśród nocy ogień z obłoku,
Dumają pasterze w takim widoku.
Każdy pyta, co się dzieje?
Czy nie świta, czy nie dnieje?
Skąd ta łuna bije, tak miła oku?

Ale gdy anielskie głosy słyszeli,
Zaraz do Betlejem prosto bieżeli,
Tam witali w żłobie Pana,
Poklękali na kolana
I oddali dary, co z sobą wzięli.

Odchodzą z Betlejem pełni wesela,
Że już Bóg wysłuchał prośb Izraela,
Gdy tej nocy to widzieli,
Co Prorocy widzieć chcieli,
W ciele ludzkim Boga i Zbawiciela.

I my z pastuszkami dziś się radujmy,
Chwałę z aniołami wraz wyśpiewujmy,
Bo ten Jezus, z nieba dany,
Weźmie nas między niebiany,
Tylko Go z całego serca miłujmy!

Pasterze mili

brak nut będą wskanowane

Pasterze mili,
Coście widzieli?
Widzieliśmy maleńkiego
Jezusa narodzonego,
Syna Bożego, Syna Bożego.

Co za pałac miał,
Gdzie gospodą stał?
Szopa bydłu przyzwoita
I to jeszcze źle pokryta
Pałacem była.

Jakie łóżeczko
Miał Paniąteczko?
Marmur twardy, żłób kamienny.
Na tym depozyt zbawienny
Spoczywał łożu.

Co za obicie
Miało to Dziecię?
Wisząc spod strzech pajęczyna
Boga oraz Matki Syna
Obiciem była.

W jakiej odzieży
Pan nieba leży?
Za purpurę, perły drogic
Ustroiła go w ubogie
Pieluszki nędza.

Jakieście dary
Dali ofiary?
Sercaśmy własne oddali,
A odchodząc poklękali,
Czołem mu bili.

Tryumfy, króla Niebieskiego

1. Try - um - ty Kró - la Nie - bie - skie - go
zstą - pi - ly z nie - ba wy - so - kie - go,
po - bu - dzi - ly pa - ste - rzów,
do - by - tku swe - go stró - żów,
śpie - wa - niem, śpie - wa - niem, śpie - wa - niem,

Tryumfy Króla Niebieskiego
zstąpiły z nieba wysokiego,
pobudziły pasterzów, dobytku swego stróżów,
śpiewaniem, śpiewaniem, śpiewaniem.

Chwała bądź Bogu w wysokości,
a ludziom pokój na niskości;
narodził się Zbawiciel, dusz ludzkich Odkupiciel
na ziemi, na ziemi, na ziemi.

Zrodziła Maryja Dziewica
Wiecznego Boga bez rodzica,
by nas z piekła wybawił, a w niebieskich postawił
pałacach, pałacach, pałacach.

Pasterze w podziwieniu stają,
tryumfu przyczynę badają,
Co się nowego dzieje, że tak światłość jaśnieje,
nie wiedząc, nie wiedząc, nie wiedząc.

Ze to Bóg, gdy się dowiedzieli,
Swej trzody w polu odbieźeli,
Spiesząc na przywitanie
Do betlejemskiej stajni
Dzieciątka, Dzieciątka, Dzieciątka.

Niebieskim światłem oświeceni,
Pokornie przed Nim uniżeni,
Bogiem Go być prawdziwym
Z serca afektem żywym
wyznają, wyznają, wyznają.

I które mieli z sobą dary
Dzieciątku dają na ofiary:
Przyjmij, o Narodzony,
Nas i dar przyniesiony
z ochotą, z ochotą, z ochotą,

A potem Maryi cześć dają,
Za Matkę Boską Ją uznają.
Tak nas uczą przykładem,
Jak iść mamy ich śladem
statecznie, statecznie, statecznie.



■ Okolicznościowa pocztówka świąteczna edytowana przez
„Współczesną sztukę” w Przemyślu.

Franciszek Karpiński, *Bóg się rodzi*

1. Bóg się ro - dzi, moc tru - chle - je; Pan nie - bio - sów ob - na - żo - ny;
O - gień krze - pnie; blask cie - mnie - je; Ma gra - ni - ce Nie - skoń - czo - ny;
Wzga - rdzo - ny, o - kry - ty chwa - łą Śmie - rte - lny Król nad wie - ka - mi!...

A Sło - wo Cia - łem się sta - ło, I mie - ska - ło mię - dzy na - mi.

Bóg się rodzi, moc truchleje;
Pan niebiosów obnażony;
Ogień krzepnie; blask ciemnieje;
Ma granice Nieskończony;
Wzgardzony, okryty chwałą,
Śmiertelny, Król nad wiekami!...
A Słowo Ciałem się stało,
I mieszkało między nami.

Cóż, masz, niebo nad ziemiany?
Bóg porzucił szczęście twoje,
Wszedł między lud ukochany,
Dzieląc z nim trudy i znoje.
Niemąło cierpień, niemąło,
Żeśmy byli winni sami.
A Słowo Ciałem się stało,
I mieszkało między nami.

W nędznej szopie urodzony,
Żłób mu za kolebkę dano!
Cóż jest! Czym był otoczony?
Bydło, pasterze i siano.
Ubodzy! Was to spotkało
Witać Go przed bogaczami!
A Słowo Ciałem się stało,
I mieszkało między nami.

Potem i króle widziani,
Cisną się między prostotą!
Niosąc dary Panu w dani:
Mirrę, kadzidło i złoto.
Bóstwo to razem zmieszało
Z wieśniaczymi ofiarami!...
A Słowo Ciałem się stało,
I mieszkało między nami.

Podnieś rękę, Boże Dziecię!
Błogosław ojczyznę miłą,
W dobrych radach, w dobrym bycie
Wspieraj jej siłę swą siłą,
Dom nasz i majątność całą,
I wszystkie wioski z miastami
A Słowo Ciałem się stało,
I mieszkało między nami.

■ Michał Janczuk *Wigilia.*



Pasterze bieżeli

1. Pasterze bie-że-li, gdy głos u-sły-sze-li śpiewa-nia a -
Zna-le-źli w żłó-beczku, w Be-tle-jem mia-ste-czku, Je-zu-sa ma -
nieł-skie-go. O-sio-łek z wo-łem u-słu-gu-ją, Klę-ka - ją,
leń - kie-go.
zna-jąc a-do - ru - ją Stwor-zy-cie - la swo-je-go.

Pasterze bieżeli, gdy głos usłyszeli
Śpiewania anielskiego.
Znaleźli w żłóbeczku, w Betlejem miasteczku.
Jezusa maleńkiego.
Osiołek z wołem usługują,
Kłękają, znając adorują
Stworzyciela swojego.

Widząc to pasterze, iż bydłęta szczerze
Nieme ukłon oddają,
Padli na kolana; tak wielkiego Pana

Zaśpiewawszy, witają:
„Zawitaj, Boże utajony,
Z Panienki czystej narodzony!”
Na twarze upadają.

Gdy się pokłonili, da trzody śpieszyli
Weseli pastuszkowie,
Bo gwiazdę ujrzeli, że dzień rozumieli.
Alic to Trzej Królowie
Od Wschodu z darami jechali,
By pokłon Panu królów dali,
Poddani Monarchowie.

Wszehmocy Boże! Któż wymówić może
Co czynisz dla stworzenia,
Kiedy swoje Bóstwo zsyłasz na ubóstwo
I na srogie męczenia.
Niechże Ci w Trójcy Jedyne
Cześć, chwała, Bogu przedwiecznemu
Będzie bez zakończenia.

Oj, maluśki, maluśki

1. Oj, ma-luś-ki, ma-luś-ki, ma-luś-ki, ja-ko rę-ka-wi-cka,
Al-bo-li też ja-ko-by, ja-ko-by ka-wa-le-cek smy-cka.

The musical score is written on two staves in G major. The first staff begins with a treble clef, a key signature of one sharp (F#), and a 6/8 time signature. It contains two measures of music, with a G chord above the first measure and a D chord above the second. The second staff also begins with a treble clef, a key signature of one sharp, and a 6/8 time signature. It contains two measures of music, with a G chord above the second measure. The lyrics are written below the notes.

Oj maluśki, maluśki, maluśki, jako rękawicka,
Alboli też jakoby, jakoby kawałeczek smycka.

Cy nie lepiej Tobie by, Tobie by siedzieć było w niebie,
Wsak Twój Tatuś kochany, kochany nie wyganiał Ciebie.

Tam wciornaska wygoda, wygoda, a tu bieda wśędzie,
Ta Ci teraz dokuca, dokuca, ta i potem będzie.

Tam Ty miałeś pościółkę, pościółkę i miętkie piernatki,
Tu na to Twej nie stanie, nie stanie ubozuchnej Matki.

Tam kukiołki jadałeś, jadałeś z carnuską i miodem.
Tu się tylko zasilać, zasilać musis samym głodem.



■ Tradycyjna szopka
w warszawskim Kościele
Przemienienia Pańskiego
oo. kapucynów (2012).
Fot. Mariusz Zapala

Tam pijałeś ceć jakie, ceć jakie słodkie małmazyje,
Tu się Twoja gębusia, gębusia łez gorskich napije.

Tam Ci zawsze służyły, służyły prześlicne anioły,
A tu leżysz sam jeden, sam jeden jako palec goły.

Hej, co się więc takiego, takiego Tobie, Panie, stało,
Zeć się na ten kiepski świat, kiepski świat przychodzić zachciało.



Josef Mohr, *Cicha noc*

1. Ci - cha noc, świę - ta noc! Pa - kój nie - sie
lu - dziom wszem, A u żłób - ka Ma - tka świę - ta
Czu - wa sa - ma u - śmie - chnię - ta, Nad Dzie - cią - tka
snem, Nad Dzie - cią - tka snem.

Cicha noc, święta noc!
Pokój niesie ludziom wszem,
A u żłóbka Matka święta
Czuwa sama uśmiechnięta,
Nad Dzieciątka snem
Nad Dzieciątka snem.

Cicha noc, święta noc,
Pastuszkowie od swych trzód
Biegną wielce zadziwieni
Za anielskim głosem pieni,
Gdzie się spełnił cud,
Gdzie się spełnił cud.

Cicha noc, święta noc,
Narodzony Boży Syn
Pan wielkiego majestatu
Niesie dziś całemu światu
Odkupienie win,
Odkupienie win.

Pójdźmy wszyscy do stajenki

1. Pójdź - my wszy - scy do sta - jen - ki, Po - wi - taj - my
Do Je - zu - sa i Pa - nie - nki!

Ma - leń - kie - go i Ma - ry - ję, Ma - tkę Je - go. Po - wi - taj - ny

Ma - leń - kie - go i Ma - ry - ję, Ma - tkę Je - go.

The musical score is written on three staves in G major (one sharp) and common time. The first staff begins with a treble clef and a key signature of one sharp (F#). The melody starts with a quarter note G4, followed by quarter notes A4, B4, and C5. A repeat sign follows, with a first ending marked 'A' and a second ending marked 'D E'. The second staff continues the melody with quarter notes D5, E5, and F#5, followed by quarter notes G5, A5, and B5. A repeat sign follows, with a first ending marked 'A' and a second ending marked 'D E'. The third staff continues the melody with quarter notes C6, B5, and A5, followed by quarter notes G5, F#5, and E5. A repeat sign follows, with a first ending marked 'A' and a second ending marked 'D A'. Chord symbols are placed above the notes: A, D, E, F#m, A, D, E, A, E, D, A.

Pójdźmy wszyscy do stajenki,
Do Jezusa i Panienki!
Powitajmy Maleńkiego
I Maryję, Matkę Jego.

Witaj, Jezu ukochany,
Od Patryarchów czekany,
Od Proroków ogłoszony,
Od narodów upragniony.

Witaj, Dziecineczko w żłobie,
Wyznajemy Boga w Tobie.
Coś się narodził tej nocy,
Byś nas wyrwał z czarta mocy.

Witaj, Jezu nam zjawiony;
Witaj, dwakroć narodzony,
Raz z Ojca przed wieków wiekiem,
A teraz z Matki człowiekiem.

Któż to słyszał takie dziwy?
Tyś człowiek i Bóg prawdziwy,
Ty łączysz w Boskiej Osobie
Dwie natury różne sobie,

O szczęśliwi pastuszkowie,
Któż radość waszą wypowie!
Czego ojcowie żądali
Wyście pierwsi oglądali.

O Jezu, nasze kochanie.
Czemu nad niebios mieszkanie
Przekładasz nędzę, ubóstwo,
I wyniszczasz swoje Bóstwo?

Miłości to Twojej dzieło
Z miłości początek wzięło.
Byś nas zrównał z aniołami.
Poniżasz się między nami.

■ Bronisława Rychter-Janowska,
reprodukcja umieszczona na pocztówce
wydanej przez Wydawnictwo Salonu
Malarzy Polskich w Krakowie.

Spraw to, Jezu, Boskie Dziecię
Niech Cię kochamy nad życie.
Niech miłością odwdzięczamy
Miłość, której doznawamy.

Święta Panno. Twa przyczyna
Niech nam wyjedna u Syna.
By to Jego narodzenie
zapewniło nam zbawienie.



Gdy się Chrystus rodzi

1. Gdy się Chry-stus ro - dzi i na świat przy - cho - dzi,
Ciemna noc w ja - sno - ściach pro - mie - ni - stych bro - dzi;
A - nio - ło - wie się ra - du - ją Glo - ri - a, glo - ri - a,
pod nie - bio - sy wy - śpie - wu - ją
glo - ri - a in e - xce - lsis De - - - o!

Gdy się Chrystus rodzi i na świat przychodzi,
Ciemna noc w jasnościach promienistych brodzi;
Aniołowie się radują,
Pod niebiosy wyśpiewują:
Gloria, gloria, gloria in excelsis Deo.

Mówią do pasterzy, którzy trzód swych strzegli.
Aby do Betlejem czym prędzej pobiegli,
Bo się narodził Zbawiciel,
Wszego świata Odkupiciel,
Gloria...

„O, niebieskie Duchy i posłowie nieba,
Powiedciez wyraźniej, co nam czynić trzeba,
Bo my nic nie pojmujemy,
Ledwo od strachu żyjemy”.
Gloria...

„Idźcież do Betlejem, gdzie Dziecię zrodzone,
W pieluszki powite, w żłobie położone;
Oddajcie Mu pokłon boski,
On osłodzi wasze troski”.
Gloria...

A gdy pastuszkowie wszystko zrozumieli,
Zaraz do Betlejem spiesznie pobieżeli
I zupełnie tak zastali,
Jak im anieli zeznali,
Gloria...

A stanąwszy w miejscu pełni zadumienia,
Iż się Bóg tak zniżył do swego stworzenia,
Padli przed Nim na kolana
I uczcili swego Pana.
Gloria...

Wreszcie kiedy pokłon Panu już oddali,
Z wielką wesołością do swych trzód wracali,
Że się stali być godnymi
Boga widzieć na tej ziemi.
Gloria...



■ Adam Kunikowski, *Koleđnicy*.

Hej bracia, czy śpicie

1. Hej, bra - cia, czy śpi - cie, czy wszy - scy ba - czy - cie?
Dzi - wy nie - sły - cha - ne! Trwo - ga! Dla - bo - ga,
co się dzie - je? Ja - sność w ro - cy choć nie dnie - je!

Hej, bracia czy śpicie,
czy wszyscy baczycie?
Dziwy niesłychane!
Trwoga! Dlaboga, co się dzieje?
Jasność w nocy, choć nie dnieje!

Hej, pasterze mili,
dzisiaj o tej chwili
Chrystus się narodził!
Trwoga, dlaboga, niechaj minie,
gdy nowina taka słynie!

Do Betlejem bieżcie,
tam Dziecię znajdziecie
w żłobie położone,
Pójdźcież już spieszno, nie mieszkaćcie,
a Dzieciątka oglądajcie.

Stajnia nie zamknięta,
wszystka napełniona
światłością niebieską,
a aniołowie usługują,
wielką radość pokazują.

Pójdźcież, oglądajcie,
a pokłon oddajcie
w ciele Maluchnemu.
Cuda i dziwy niesłychane!
Bóstwo na ziemi widziane.

Teofil Lenartowicz, *Mizerna, cicha*

1. Mi-zer-na, ci - cha, sta-jen-ka li - cha peł-na nie -
bie - skiej chwa - ły: o - to le - żą - cy, przed-na-mi
śpią - cy w pro-mie-niach Je - zus ma - ły.

Mizerna, cicha, stajenka licha
pełna niebieskiej chwały:
oto leżący, przed nami śpiący
w promieniach Jezus mały.

Przed Nim anieli w locie stanęli
i pochyleni kłęczą,
z włosy złotymi, skrzydły białymi
pod malowaną tęczą.

Wielkie zdziwienie, wszelkie stworzenie,
cały świat orzeźwiony;
Mądrość Mądrości, Świątłość Świątłości
Bóg - Człowiek tu wcielony.

I oto mnodzy ludzie ubodzy
radzi oglądać Pana,
pełni natchnienia, pełni zbawienia
upadli na kolana.

Długo czekali, długo wzdychali,
aż niebo rozgorzało;
piekło zawarte, niebo otwarte,
Słowo się Ciałem stało.

Hej, ludzie prości, Bóg z nami gości,
skończony czas niedoli.
On daje siebie, chwała na niebie
mir ludziom dobrej woli.

Bracia, patrzcie jeno

1. Bracia pa-trzcie je - dź, jak nie - bo - re - je,
Znać, że coś dziw - ne - go w Be - tle - jem się dzie - je.

Refren
Rzu - cmy bu - dę, war - ty, sta - da; nie - chaj ni - mi Pan Bóg wła - da,
a my do Be - tle - jem a my do Be - tle - jem.

Bracia, patrzcie jeno, jak niebo goreje!
Znać, że coś dziwnego w Betlejem sie dzieje.
Rzućmy budy, warty, stada; niechaj nimi Pan Bóg włada,
a my do Betlejem, do Betlejem.

Patrzcie, jak tam gwiazda światłem swoim miga:
pewnie do uczczenia Pana swego ściga.
Krokiem śmiałym i wesołym śpieszmy i uderzmy czołem
przed Panem w Betlejem, w Betlejem.



■ Adam Kunikowski *Na pasterkę.*



Wszakże powiedziałem, że cuda ujrzymy:
Dziecie, Boga świata, w żłobie zobaczymy.
Patrzcie, jak biednie okryte w żłobku Panię znakomite,
w szopie przy Betlejem, przy Betlejem.

Jak prorok powiedział: Panna zrodzi Syna,
dla ludu całego szczęśliwa nowina,
nam zaś radość w tej tu chwili, gdyśmy Pana zobaczyli
w szopie przy Betlejem, przy Betlejem.

Betlejem, miasteczko w Juda, sławne będzie,
Pamiętnym się stanie w tym kraju i wszędzie;
Ucieszmy się wiec, ziomkowie, Pana tegoż już uczniowie,
W szopie przy Betlejem, przy Betlejem,

Obchodząc pamiątkę odwiedzin pasterzy.
Każdy czciciel Boga, co w Chrystusa wierzy,
Niech się cieszy i raduje, że Zbawcę swego znajduje
W szopie przy Betlejem, przy Betlejem.

Jezusa narodzonego...

Jezusa Narodzonego wszyscy witajmy.
Jemu po kolędzie dary wzajem oddajmy;
Oddajmy wesoło, skłaniajmy swe czoło.
Skłaniajmy swe czoło Panu naszemu.

Oddajmy za złoto wiarę, czyniąc wyznanie.
Że to Bóg i Człowiek prawy leży na sianie;
Oddajmy wesoło...

Oddajmy też za kadzidło Panu nadzieję.
Że Go będziemy widzieć w niebie, mówiąc
to śmieie;
Oddajmy wesoło...

1. Je - zu - sa Na - ro - dzo - ne - go wszy - scy wi - taj - my,
Je - mu po ko - le - dzie da - ry wzaj - jem od - daj - my;
Od - daj - my we - so - ło, skła - niaj - my swe czo - ło,
Skła - nia - jmy swe czo - ło Pa - nu na - sze - mu.

Oddajmy za mirrę miłość na dowód tego,
Że Go nad wszystko kochamy, z serca całego;
Oddajmy wesoło...

Przyjmij, Jezu, na kolędę te nasze dary,
Przyjmij serca, dusze nasze za swe ofiary,
Byśmy kiedyś w niebie posiąść mogli Ciebie,
Posiąść mogli Ciebie na wieki wieków.

Wesołą nowinę

1. We - so - łą no - wi - nę, bła - cia, słu - cha - jcie,
nie - bie - ską Dzie - ci - nę ze mną wi - taj - cie!
Jak mi - ła ta no - wi - na, mów, gdzie jest ta Dzie - ci - na
byś - my tam po - bie - że - li i u - jrze - li.

Wesołą nowinę, bracia, słuchajcie,
niebieską Dziecinę ze mną witajcie!
Jak miła ta nowina, mów, gdzie jest ta Dziecina,
byśmy tam pobieźeli i ujrzeli.

Bogu chwałę wznoszą na wysokości,
pokój ludziom głoszą duchy światłości.
Jak miła...

Panna nam powiła Boskie Dzieciątko,
pokłonem uczciła to Niemowlątko.
Jak miła...

Którego zrodziła, Bogiem uznała
i Panną jak była, Panną została.
Jak miła...

Królowie na wschodzie już to poznali
i w judzkim narodzie szukać jechali.
Jak miła...

Gwiazda najśliczniejsza ich oświeciła,
do szopy w Betlejem zaprowadziła.
Jak miła...

Znaleźli to Dziecię i Matkę Jego.
Tam idźcie, znajdziecie Syna Bożego!
Jak miła ta nowina! Już wiemy, gdzie Dziecina.
Wszyscy tam pobieźemy i ujrzymy.

Z nieba wysokiego

Musical score for the hymn "Z nieba wysokiego". It consists of three staves of music in G major, 4/4 time. The first staff has a key signature of one flat and a common time signature. The lyrics are: "1.2 nie-ba wy-so-kie-go Bóg zstą-pił na zie-mię,". The second staff continues: "a-że-by do nie-ba wy-wiódł lu-dzkie ple-mię;". The third staff concludes: "bie-rze o-so-bę Dzie-ci-ny, Syn Bo-ga je-dy-ny, o-pla-ku-je lu-dzkie wi-ny,". Chord symbols F, B, C, and F are placed above the notes.

Z nieba wysokiego Bóg zstąpił na ziemię,
ażeby do nieba wywiódł ludzkie plemie;
bierze osobę Dzieciny,
opłakuje ludzkie winy, Syn Boga jedyny.

Zniża Swój majestat Król całego świata,
opuszcza tron nieba, a z ludźmi się brata,
Bóg niezmierny, w ciele mały,
zapomina Bóstwa chwały, by zbawił świat cały.

Mieści się we żłobie Nieograniczony,
w pieluszki spowity, na sianku złożony:
Choć Mu zimno, nie narzeka,
chętnie cierpi dla człowieka, łez pokutnych czeka.

Pospiesz więc, grzeszniku, Dziecina cię wzywa,
łatwy masz do szopy przystęp, gdzie spoczywa;
Wszak nie grozi, ani łaje,
ale rączki ci podaje, odmień obyczaje.

Zbawienie jest twoje w ręku tej Dzieciny,
proś tylko ze łzami, odpuści ci winy.
Patrz na rączkach ma powicie,
karać nie może, bo dziecko, tylko dawać życie.

Przystąpmy do szopy

1. Przystąpmy do szopy, uściskajmy stopy Jezusa ma-
który swoje bóstwo wydał na ubóstwo dla zbawienia
małego, Zawitaj Zbawco narodzony z Przczystej Panienki;
gdzie berło, gdzie Twoje korony gdzie berło,
gdzie Twoje korony Jezusa małego.

Przystąpmy do szopy,
uściskajmy stopy
Jezusa małego,
który swoje bóstwo
wydał na ubóstwo

dla zbawienia naszego.
Zawitaj, Zbawco narodzony
z Przczystej Panienki;
gdzie berło, gdzie Twoje korony,
Jezu malusieńki.

Ten, co wszechświat dźierży,
w żłobie dzisiaj leży,
ludzkiej pomocy czeka.
Jezus, Bóg wcielony,
w żłobie wyniszczony
dla zbawienia człowieka.

O Boże, bądźże pochwalony
za Twe narodzenie!
Racz zbawić ludzki ród zgubiony,
daj duszy zbawienie.

Ks. Mateusz Jeż, *Nie było miejsca dla Ciebie*

1. Nie by-ło miej-sca dla Cie-bie W Bet-le-jem, w żadnej go-spo-dzie,
I na-ro-dzi-łeś się Je-zu, W staj-ni, u - bóstwie i chłodzie.
Nie by-ło miej-sca choć zszed-łeś Ja - ko Zba - wi-ciel na zie-mię,
By 'wyr-wać z czar-ta nie - wo-li, Nie - szczę-sne A - da - ma ple-mię.

Nie było miejsca dla Ciebie
W Betlejem w żadnej gospodzie,
I narodziłeś się Jezu,
W stajni ubóstwie i chłodzie.

Nie było miejsca, choć zszedłeś
Jako Zbawiciel na ziemię,
By wyrwać z czarta niewoli.
Nieszczęsne Adama plemię.

Nie było miejsca, choć chciałeś
Ludzkość przytulić do łona
I podać z krzyża grzesznikom
Zbawcze, skrwawione ramiona.

Nie było miejsca, choć zszedłeś,
Ogień miłości zapalić,
I przez swą mękę najdroższą.
Świat od zagłady ocalić.

I lisy mają swe jamy
I ptaszki swoje gniazdeczka,
Dla Ciebie miejsca nie było,
Tyś musiał szukać żłóbeczka.

A czemuż, Jezu na świecie
Tyle łez, jęków, katuszy?
Bo nie ma miejsca dla Ciebie,
W niejednej człowieczej duszy.

J. A. Gwoździowski, *Do szopy, hej, pasterze*



1. Do szo - py, hej pa - ste - rze, do szo - py bo tam cud;
Syn Bo - ży w żło - bie le - ży, by zba - wić lu - dzki ród.
Śpie - waj - cie a - nió - lo - wie, pa - ste - rze graj - cie Mu.
Kła - nia - jcie się Kró - lo - wie, nie zbudź - cie Go ze snu.

Do szopy, hej, pasterze, do szopy, bo tam cud;
Syn Boży w żłobie leży, by zbawić ludzki ród.
Śpiewajcie, aniołowie pasterze, grajcie, Mu
Kłaniajcie się, królowie, nie budźcie Go ze snu.

Padnijmy na kolana, to Dziecię to nasz Bóg;
Witajmy swego Pana, wdzięczności złożmy dług.
Śpiewajcie...

Ten Bóg przedwiecznej chwały, Bóg godzien wszelkiej czci,
Patrz w szopie tej zbutwiełej, jak słodko On tu śpi!
Śpiewajcie...



■ Stanisław Kurek *Idą święta.*

O Boże niepojęty, kto pojmie miłość Twą?
Na sianie wśród bydłoty masz tron i służbę swą.
Śpiewajcie...

On Ojcu równy w Bóstwie opuszcza niebo swe,
A rodzi się w ubóstwie i cierpi wszystko złe.
Śpiewajcie...



Kołedy patriotyczne



■ Maksymilian Gierymski, *Czaty*.

Hymn do Boga (1830)

Twórco Świata! Przed twym tronem
Lud Polski – z pokora staje.

I z czołem w ziemię schylonem
Hołd Ci winny z czcią oddaje.

Kieruj małemi siłami
Lub złącz - z Przodków popiołami.

Długo świętej naszej ziemi,
Obcą była Wolność, Chwałą,
Synom jej zaś, wśród więzieni
Północ więzy nadawała!

Dozwól, niech dziś nasze siły
Wyjdą jak z smutnej mogiły.

Baliśmy się własnych cieni.

Gnębił nas arystokrata.

Opuszczeni, zapomnieni

Brat się nawet lękał brata.

Teraz wychodzimy z mogiły.

Wspieraj, wspieraj nasze siły

Patrz jak ciężkie są okowy.
Któreśmy z chwałą skruszyli.
Dziś nam świeci Fenix nowy.
Obyśmy chlubnie skończyli.

Oby wróciły kajdany
Tam gdzie są jeszcze Tyrany!...

Z miłym dziś wolności znakiem,
Błagamy u Twego Tronu.

By Polak był znów Polakiem
Od kolebki, aż do zgonu.

Chciej dopomóc Polskiej młodzi.
Jej Chłopi dziś dowodzi!

Nie pragniemy nic cudzego,
Tylko znowu mieć kraj cały,
Używać szczęścia prawego
I dawnej Polaka chwały.

Racz, niech zaszczytne wawrzyny.
Wieńczą Polskie prawe syny!

Gustaw Ehrenberg, **Bóg się rodzi...** (1848)

Bóg się rodzi, moc truchleje,
hymn żalu wznoszą narody.
Piosnkę zemsty lud już pieje,
piosnkę zemsty i swobody.

Ach, to Maria w bólach rodzi.
Bóg się rodzi! Bóg się rodzi!

Niebo czarno się zachmurza,
żałobne płaczą dziewice,
nad Ojczyzną wisi burza,
a wśród burzy błyskawice.

Ach, to Maria w bólach rodzi.
Bóg się rodzi! Bóg się rodzi!

We krwi ludów tyran brodzi
Opiekuńcze widzisz duchy?
Juz piękniejsze słońce wschodzi,
wnet opadną z nóg łańcuchy.

Ach, to Maria w bólach rodzi,
Bóg się rodzi! Bóg się rodzi!



■ Wojciech Kossak,
Z mojego dzieciństwa

– Rzeź na ulicach Warszawy 1862.

*Apollo Nałęcz-Korzeniowski, **Kolęda** (1861)*

On się narodził w stajence... Narodzie!
Przyszedłeś na świat w kmieciej, wiejskiej chacie;
Jego zwiastował anioł w śnieżnej szacie.
A ty aniołów miałeś w swej gospodzie.

Jego – pastuszki w urodzenia dobie.
Ciebie – lud rolny powitał serdeczny:
Cieśle na ojca wziął sobie Przedwieczny,
A Kołodzieja dał rodzicem tobie.

Na młode czoło On przyjął chrzest święty.
I na twej wiosny uroczność dziejowa
Spłynął Duch Boży falą Jordanowa:
Duch narodowość – był w tobie poczęty.

Przez Niego – boski, przez cię – ziemski zaród.
On Synem Boga – ty Synem Ojczyzny,
On cierpiał męki – ty wiekowe blizny;
On Bóg. Zbawiciel – ty zaś ofiar naród.

Jak on na krzyżu, skonałeś w mąk trudzie.
On dla zbawienia, a ty dla wolności.
A – jak On powstał z grobowej ciemności.
Tak zmartwychwstaniesz i ty - Polski ludzie!

Karol Baliński, **Polska kolęda** (1863)

W żłobie leży, któż pobieży,
kolędować małemu,
Jezusowi, Chrystusowi
dziś do nas zesłanemu?
Pastuszkowie, przybywajcie,
Jemu wdzięcznie zaśpiewajcie,
jako Panu naszemu.

W polskich sercach, niby w żłobie,
leży dziś nasz Pan i król.
My dziś Boga czuję w sobie.
On nam w radość zmienia ból.
Jego miłość to sprawiła,
że nas wszystkich zjednoczyła
w jeden węzeł, w jeden ślub!
Więc dzień zbawczy przybliżony,
głaz grobowy odwalony
i w kolebkę zmienion grób.

Już nie w grobie, ale w żłobie
z Bogiem staje polski duch;
w niebo wznosi skrzydła obie
i do lotu wprawia w ruch.
Śmiało, śmiało Boże ptaszę!
Przeleć całe plemię lasze,
zanieś smętnym dobrą wieść!
Ze nam w sercach Bóg się rodzi,
gwiazda wschodzi. Polska wschodzi
chwała Bogu, Polsce cześć!

Oto z nami, tułaczami
cały polski klęka kraj;
co chcesz, Panie, uczyn z nami,
ale Polsce życie daj!
Przyjmie chętnie z Twojej reki
wszystkie kary, wszystkie męki,
ale Polsce męki skróć!
Boże Ojczy! Boże wielki!
Weź krew naszą do kropelki,
ale Polsce wolność wróć!

Maksymilian Nowicki, **Ojczyznę uwolnimy...** (1914)

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi
I w nasze serca nadzieja wchodzi,
Że Ojczyznę uwolnimy
I Moskali wypędzimy
Z naszej Ojczyzny.

Hej, z jasną gwiazdą, co z nieba wschodzi,
Niech się wieść w sercach narodzi.
Zrzucimy jarzmiące pęta,
Niech zginie rzesza przeklęta
Naszych ciemiężców!

Bracia gnębieni przez dziką zgraje.
Oto wolności czas nam wstaje.
Zakrzyknijmy całą ziemi:
Precz z caratem, precz z podłemi
Co nas ciemiężą!

Ojczyzna nasza znowu powstaje.
Polski lud znowu do walki wstaje.
Da wrogowi cios śmiertelny,
Zawsze wielki, zawsze pewny,
Z naszym Piłsudskim.

F. Mreńca, *Hej, w dzień narodzenia* (1915)

Hej, w dzień Narodzenia Syna jedynego,
Ojca Przedwiecznego, Boga prawdziwego,
Wesoło śpiewajmy, chwałę Bogu dajmy;
Hej kolęda, kolęda!

Panna porodziła niebieskie Dzieciątko.
W żłobie położyła małe Pacholątko:
Pasterze śpiewają, na multankach grają.
Hej kolęda...

Skoro pastuszkowie o tym usłyszeli,
Zaraz do Betlejem czym prędzej bieżeli,
Witając Dzieciątko, małe Pacholątko.
Hej kolęda...

- Brudziński, noworoczna pocztówka wydana w 1907 roku nakładem J. L. St. na terenie zaboru rosyjskiego.



Bolesław Pochmarski, *Kolęda legionów* (1915)

W dzień Bożego Narodzenia
Radość serca rozpłomienia.
Że w armatnim huku, dymie
Zmartwychwstaje Polski imię,
Polski imię?



■ Pocztówka wydana na terenie zaboru niemieckiego, przez poznański „Atlas”, podpisana przez nadawcę 30 grudnia 1913 roku.

Rok już drugi na placówce.
Wciąż w wojennej my wędrowce,
Poprzez krwawą dolę, blizny.
Spieszmy do wolnej Ojczyzny,
Do Ojczyzny!
Już za nami Ziemia – Matka
Przeszliśmy ją da ostatka.
Krwą na kresach wyznaczyli
Nową Polskę, bracia mili,
Bracia mili!

Pastuszkowie Boże Dziecię
Oznajmili hen po świecie.
Przez Legionów pacholeta
Zwiastowana Wolność święta.
Wolność święta!

Przez legiońskie szare dzieci
Wokół z wichrem sława leci.
Szabli błyskiem wszem ogłasza:
Z grobu wstaje Polska nasza!
Polska nasza!

Ludwik Markowski, **Lulajże, Jezuniu** (1915-1916)

Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj,
Choć darmo Ci do snu śpiewa Matula,
Bo wciąż Ci przerywa spoczynek błogi
Straszliwy huk armat i blask pożogi.

Lulajże, lulajże. Dziecię maleńkie.
Wiem, że Ci sen mącą żalosne jęki.
To proszą o pomoc nieszczęśni ranni.
No, bo bój na świecie wrze nieustannie.

Lulajże, Jezuniu, luli, oj luli,
To słyszeć nie będziesz, jak świszczą kule.
Jak wdowy zawodzą, płaczą sieroty.
Lulajże, Jezuniu, lulajże złoty.

Ty, Święta Mateczko, utul Swe dziecię.
No, bo mróz okrutny, wiatr śniegiem miecie.
Niech siankiem okryty w żółbeczku leży.
Na co ma tak marznąć, jak my żołnierze.



■ Okolicznościowa kartka świąteczna z wytoczonym motywem ozdabiającym w dolnej części.

Lulajże, Jezuniu, lulaj spokojnie,
Lecz uczyn' nam łaskę, byśmy po wojnie,
My, biedni tułacie, zdrowi i cali
Do wolnej ojczyzny wszyscy wracali.

Leopold Kronenberg, ***Kolęda galicyjska*** (1918)

Wśród nocnej ciszy głos się rozchodzi:
Wstawaj, żołnierzu, Moskał nadchodzi!
Czym prędzej się porywajcie
I Moskala powstrzymajcie.
Ziemi swej brońcie!

Poszli żołnierze bronić swej ziemi.
Sypiąc okopy rękami swemi.
A gdy rowy wykopali,
Powstał mur lepszy od stali,
Z walecznych piersi.

Naprzód trzynastka dzielnie zaczęła.
Krakowskich dzieci krew się uwzięła
Moskałowi strzepać skórę.
Przepędzić go w mysią dziurę.
Z bagnetem w reku.

A za trzynastką w bój Krwawy ruszył
Pułk, który nieraz broń swoją kruszył
W walkach wielkich i zaciętych,
Z Mazurów złożony ciętych.
Nasz pułk czterdziesty.

Moskał ucieka, więc naprzód, zuchy!
Ruszyli za nim, pełni otuchy.
Pięćdziesiąty siódmy z boku
Żwawo dotrzymuje kroku.
Tłukąc Moskali.

Ze Śląska nasi też bracia przyszli,
Ci co z Cieszyna na wojnę wyszli,
Ich setny pułk się uwija,
Ślązaka kula nie mija,
Na cel wziętego!

Kolęda polska

Wadowiczanie też się spisali
W naszym zwycięstwie, klęsce Moskali.
Górą pięćdziesiąty szósty,
Sprął Moskala jak kapusty
Marną główeczkę!

Trzydziestka lwowska laury zebrała,
Biorąc przy szturmie moskiewskie działa.
Zamarstynów i Łyczaków
Przywiódł z sobą moc kozaków,
W niewolę wziętych.

Dla uświetnienia tak wesołego
Zwycięstwa przyszli z Zakopanego,
Targu i Sącza Nowego
Górale ze dwudziestego
Pułku znanego.

I ci do reszty, nie tracąc chwili,
Wroga Moskala precz wypędzili,
Za co niech Ci chwała będzie
Przy tegorocznej kolędzie,
Jezu kochany!



■ Poczłówka świąteczna wysłana z terenu zaboru niemieckiego.

Stanisław Baliński, **Kolęda warszawska** (1939)

O, Matko, odłóż dzień Narodzenia
Na inny czas.
Niechaj nie widzą oczy Stworzenia,
Jak gnębią nas.

Niechaj się rodzi Syn najmilejszy
Wśród innych gwiazd,
Ale nie u nas, nie w najsmutniejszym
Ze wszystkich miast.

Bo w naszym mieście, które pamiętasz
Z dalekich dni.
Krzyże wyrosły, krzyże i cmentarz.
Świeże od krwi.

Bo nasze dzieci pod szrapnelami
Padły bez tchu.
O, święta Mario, módl się za nami,
Lecz nie chodź tu.

A jeśli chcesz już narodzić w cieniu
Warszawskich gżliszcz,
To lepiej zaraz po narodzeniu
Rzuć Go na Krzyż.



■ Okolicznościowa pocztówka przedstawiająca strzelca I Brygady Legionów niosącego choinkę.

*Marian Hemar, **Kolęda** (1942)*

W dzień Bożego Narodzenia
Radość wszelkiego stworzenia
Tylko Polacy płaczą,
twarze u nich niby uśmiechnięte
Ale serca pod uśmiechem ściśnięte
Rozpaczą.
Raju utracony
Kraju opuszczony
Trzej Królowie pogubili
Złociste korony –
Ptaszki w górę podlatują,
Jezusowi wyśpiewują
Hosanna!

Wół ryczy i wesolek
Pokrzykuje osiołek
I uśmiecha się Panna.
Biegli w takiej zamieci –
Jeden, drugi i trzeci –
i na mrozie zgrabiały im ręce –
Jakże staną królowie – nędzarze
Przed tą radością w stajence?
O, Dzieciąteczko w żłobie!
Przebacz naszej żałobie!
Uśmiechamy się.
Siły ostatkiem.
Już twarze łez się wstydzą
Już oczy przez łzy nie widzą.
Trzęsie się ręka z opłatkiem.

Kolęda partyzancka (okres okupacji niemieckiej)

Lulajże Jezuniu, moja perełko,
lulaj ulubione me pieścidełko.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj,
a Ty Go, matulu, w płaczu utulaj.
Ty leżysz na sianku w twardym żółbeczku,
a ja sypiać muszę pod choineczką.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj,
a ty nas, matulu, w lesie utulaj.
Tobie w stajeneczce aniołki śpiewają.
a za mną szwabiska seriami strzelają.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj.
a ty mnie, matulu, w polu utulaj.

Masz w stajni żółbeczek jako piernaty.
wokół nas w okopach rwą się granaty.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj.
a ty mnie, matulu, w boju utulaj.
Tobą się święty Józef opiekuje.
Ja z lasu do lasu ciągle wędruje.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj,
a ty mnie, matulu, w marszu utulaj.
Jesteś też w opiece Najświętszej Matki.
a ja już trzy lata nie widziałem chatki.
Lulajże, Jezuniu, lulajże, lulaj.
ty, moja matulu, matkę mą utulaj.

Tadeusz Borowski, *Kolęda zła* (1944)

Nie pieść Matko, Syna nie pieść,
na desce połóż go lepiej,
na twardej desce go połóż
i nie daj śpiewać aniołom.

Bo Syn Twój, gdy będzie duży,
pójdzie zabijać i burzyć,
z żelaznym hełmem na głowie
w polu spać będzie, w rowie.

Bo Syn twój, aż do ostatka
za Ciebie się będzie bił. Matko,
aż w świat rzucony, bezdumny
i Ciebie, i dom zapomni.

Nie karm, Matko, Syna nie karm,
nie dawaj do syta mu mleka,
niech z głodu Syn płacze lepiej;
nie karm Go, Matko, nie karm.

Bo Syn Twój, prosty i zgrzebny
nie będzie miał wody i chleba,

a cóż nam. Matko, dasz więcej
nad dwie, nad dwie mocne ręce?

Bo Syn Twój rękami temi
kamienie będzie rwał z ziemi
i ziemię przeorze czarną –
a inny zabierze ziarno.

Nie kochaj, Matko. Syna, nie kochaj,
niech lepiej Syn z bólu szlocha,
niech z bólu Syn szlocha lepiej;
nie kochaj. Matko, Syna, i nie pieść.

Bo Syn Twój, gdy będzie duży.
pocznie ludzi miłości uczyć,
będzie leczyć ułomnych i chorych
i przeklinać fałszywych doktorów.

Ale Syna wyprą się chorzy
i w ciemnicę Go wtrąca doktorzy,
i Twój Syn. tak jak zbrodniarz zginie.
Nie pieść. Matko, nie karm i nie kochaj Syna.

Maciej Zembaty, **Boże Narodzenie** (1981)

Oto nasze wigilijne Dziady
siano wolności
biały obrus śniegu
krwią przestrzelony
gwiazda znad Syberii
ta sama ponad kromką chleba
zalana łzami.
Znowu łamiemy się czarnym opłatkiem
polskiego losu
noc w ciemnościach brodzi
triumfalnie huczy radio
w eterze zagłuszają prawdę –
ŻE BÓG SIĘ RODZI.

- Kartka drugiego obiegu
datowana na 1983 rok



Janina Kulmowa, **Kolęda** (1981)

Położyli w narzędziowni
w skrzynce,
Pakuł, szmat podścielili
Dziecince.
„Przechowamy Ciebie
na zajezdni,
by Cię znów nie zakapował
jeden z nich.
Podzielimy się kartkową
margaryną.
Rośnij nam na zbawienie
Dziecino”.

Ale wnet się zwiedzieli
po świecie
i chodzili na ten strajk
obaczyć Dziecię,
Ten ulotkę przysłał mu,
tamten cytrynę.
Żołnierz przyszedł i powiedział:
„Ja nie winien”.

Rolnik przyszedł –
niósł puste ręce.
Króle przyszły i mówiły:
„Nigdy więcej”.
I robotnik przyszedł –
niósł kajdany.
Zapłakała Matka,
przemyta mu rany.
„Znowu, znowu” – powiedziała –
„w taki czas?”
I zakwiliło Dzieciąteczko
pierwszy raz.



■ Podpis

Andrzej Borzęcki, **Bóg się rodzi** (1982)

Kolęda z Nowego Wiśnicza

Pociesz Jezu kraj płaczący,
Zasiej w sercu prawdy ziarno,
Siłę swoją daj walczącym,
Pobłogosław „Solidarność”.
Więźniom wszystkim daj wytrwanie,
Pieczę miej nad rodzinami,
A słowo ciałem się stało
i mieszkało między nami.

■ Pocztówka wydana przez
Prymasowski Komitet Pomocy Bliźniemu,
przedstawiająca miniaturę plakatu
wg projektu Michała Więckowskiego.



Josif Brodski, Stanisław Barańczak, **Kolęda stanu wojennego** (1982)

Topnieją świąt biele,
wilgoć flagi plami.
Polscy przyjaciele
wszyscy za kratami,
niczym zera w nawias
ujęci w ścian żebra:
Logika bezprawia
prostsza niż algebra.

Narody jak dzieci
moresu się uczą:
znów władców podnieci
brzęk kajdan i kluczy.
Jeden ruch stalówki
minus w plus przemienia,
skreślając los ludzki
krzyżem krat więzienia.

Z czoła upartego
szkarłat kapie w obrus
świętecznego śniegu.
Twarz naszego globu

oszepecona więzień
i łagrów węgami,
zwraca się ku gwieździe,
chłodniej, jak my sami.

Głodne twarze. Szarość.
Niczym nie speszony
sąd skazuje naród –
ludzi, powalonych
nie tyle przez tanki
szturmujące bramy,
ile przez te banki,
w których konta mamy.

Głębszy od otchłani,
którą myśl sonduje,
jest sen rozstrzelanych
ciał w kopalni Wujek;
wyższa niż podatek
jest dłoń, co potrafi
utrwalić upadek
jak na fotografii.

Słowo tutaj na nic.
Przecież od łyż lepsze,
gdy przez druty granic
tam stara się przedrzeć,

gdzie polskich przyjaciół
serca mrozem ścięte:
znów proces się zaczął.
Znów kończą się Święta.

■ Kartka wydana w Chicago, w 1981 roku przez Wydawnictwo „Wici”.



Wykorzystane ilustracje:

- okładka: Józef Ryszkiewicz, *Ranny powstaniec*. MN Gr 2072
- s. 7 – Franciszek Streitt, *Kobieta w żałobie*. MN Gr 2059
- s. 8 – Feliks Sypniewski, *Powstaniec na koniu*. MN M 123
- s. 12 – Pocztówka, MN P - 3401
- s. 20 – Pocztówka, MN P – 3519
- s. 23 – Pocztówka, MN P – 4232
- s. 31 – Pocztówka, MN P – 2933
- s. 36 – Piotr Gagan, *Boże Narodzenie na Podlasiu*, MHPRL 15056
- s. 38 – Michał Janczuk, *Pierwsza gwiazdka*. MHPRL 15402
- s. 42 – Zbigniew Budzyński, *Kołodnicy na Podlasiu* MHPRL 15085
- s. 44 – Pocztówka, MN P – 3545
- s. 46 – Szopka „Betlejemska” wykonana jak co roku przez rodziców Dzieci Komunijnych z parafii p.w. św Mikołaja w Bochni. (2012). Fot. Krzysztof Woźniak.
- s. 50 – Pocztówka, MN P – 3546
- s. 52 – Michał Janczuk, *Wigilia*. MHPRL 005
- s. 54 i 55 – Tradycyjna szopka w kościele oo Kapucynów w Warszawie (2012). Fot. Mariusz Zapala
- s. 60 – Adam Kunikowski, *Kołodnicy*. MHPRL 006
- s. 64 i 65 – Adam Kunikowski *Na pasterkę*. MHPRL 15375
- s. 72 – Stanisław Kurek *Idą święta*. MHPRL 15059
- s. 74 – Maksymilian Gierymski, *Czaty*. MN, M 112
- s. 76 – Wojciech Kossak, *Z mojego dzieciństwa – Rzeź na ulicach Warszawy 1862*. MN, P 541
- s. 80 – Pocztówka, MN P 2734
- s. 81 – Pocztówka, MN P 2616
- s. 82 – Pocztówka, MN P 4229
- s. 84 – Pocztówka, MN P 2615
- s. 85 – Pocztówka, MN P 3091
- s. 89 – Kartka 2 obiegu MN P 4959
- s. 90 – **EWENTUALNIE PO DODANIU**
- s. 91 – Kartka 2 obiegu MN P 3896
- s. 93 – Kartka 2 obiegu MN P 4560

Spis treści:

Janusz Gmitruk, <i>Tak nam dopomóż Bóg...</i>	s. 5	<i>Przystąpmy do szopy</i> (1903-1909)	s. 69
Tadeusz Skoczek, <i>Z kolędą przez stulecia</i>	s. 19	Ks. Mateusz Jeż, <i>Nie było miejsca dla Ciebie</i> (1938)	s. 70
Kolędy tradycyjne. Kanon		J. A. Gwoździowski, <i>Do szopy, hej, pasterze</i> (1939)	s. 71
<i>Anioł pasterzom mówił</i> (1551-1555)	s. 37	Kolędy patriotyczne	
<i>Dzisiaj w Betlejem</i> (1631)	s. 39	<i>Hymn do Boga</i> (1830)	s. 75
<i>Przybieżeli do Betlejem</i> (1631)	s. 41	Gustaw Ehrenberg, <i>Bóg się rodzi...</i> (1848)	s. 76
<i>A wczora z wieczora</i> (XVII wiek)	s. 43	Apollo Nałęcz-Korzeniowski, <i>Kolęda</i> (1861)	s. 77
<i>W żłobie leży</i> (XVII wiek)	s. 45	Karol Baliński, <i>Polska kolęda</i> (1863)	s. 78
<i>Z narodzenia Pana</i> (XVII wiek)	s. 47	Maksymilian Nowicki, <i>Ojczyznę uwolnimy...</i> (1914)	s. 79
<i>Pasterze mili</i> (1705)	s. 48	F. Mreńca, <i>Hej, w dzień narodzenia</i> (1915)	s. 80
<i>Tryumfy, króla Niebieskiego</i> (1705-1754)	s. 49	Bolesław Pochmarski, <i>Kolęda legionów</i> (1915)	s. 81
Franciszek Karpiński, <i>Bóg się rodzi</i> (1792)	s. 51	Ludwik Markowski, <i>Lulajże, Jezuniu</i> (1915-1916)	s. 82
<i>Pasterze bieżeli</i> (XVIII wiek)	s. 53	Leopold Kronenberg, <i>Kolęda galicyjska</i> (1918)	s. 83
<i>Oj, maluśki, maluśki</i> (1808)	s. 54	Stanisław Baliński, <i>Kolęda warszawska</i> (1939)	s. 85
Josef Mohr, <i>Cicha noc</i> (1837)	s. 56	Marian Hemar, <i>Kolęda</i> (1942)	s. 86
<i>Pójdźmy wszyscy do stajenki</i> (1841)	s. 57	<i>Kolęda partyzancka</i> (okres okupacji niemieckiej)	s. 87
<i>Gdy się Chrystus rodzi</i> (1843)	s. 59	Tadeusz Borowski, <i>Kolęda zła</i> (1944)	s. 88
<i>Hej bracia, czy spicie</i> (1843)	s. 61	Maciej Zembaty, <i>Boże Narodzenie</i> (1981)	s. 89
Teofil Lenartowicz, <i>Mizerna, cicha</i> (1849)	s. 62	Janina Kulmowa, <i>Kolęda</i> (1981)	s. 90
<i>Wśród nocnej ciszy</i> (1853)	s. 63	Andrzej Borzęcki, <i>Bóg się rodzi</i>	
<i>Bracia, patrzcie jeno</i> (1856-1867)	s. 64	<i>Kolęda z Nowego Wiśnicza</i> (1982)	s. 91
<i>Jezusa narodzonego...</i> (1871)	s. 66	Josif Brodski, Stanisław Barańczak,	
<i>Wesołą nowinę</i> (1878)	s. 67	<i>Kolęda stanu wojennego</i> (1982)	s. 92
<i>Z nieba wysokiego</i> (1884-1888)	s. 68	Spis ilustracji	s. 94

Redakcja techniczna **Krzysztof Bąkała, Jerzy Mazurek**

Fotoskłady, projekty graficzne i łamanie **Krzysztof Woźniak**

Korekta **Marzena Milewska**

ISBN 978-83-621771-66-8 (Muzeum Historii Polskiego Ruchu Ludowego)

ISBN 978-83-62235-39-1 (Muzeum Niepodległości)

Printed in Poland

Realizacja OFI – Krzysztof Gawrychowski

(na zlecenie wydawców)